

Od 3 lutego 2026

3 lut 2026

„Moja drobinko, czy otworzysz przede Mną swe serce, czy Ja jako pierwszy powinienem to uczynić?”.

Jezu, Ty masz zawsze pierwszeństwo.

„Tymczasem, tamta kobieta podeszła do Mnie od tyłu, a więc z zaskoczenia, po to, aby się Mnie dotknąć. Mówiła, że to wystarczy. Skąd wiara w doświadczeniu choroby trwającej dwanaście lat?

A nasza zmarła, lecz śpiąca dziewczynka, ile lat przeżyła bez relacji ze Mną i ze swoim Ojcem? W końcu, Moja A., trzeba tutaj spojrzeć na Oblubienicę Kościół Świąty, która zasypia, włączona w Misterium Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, ale Ja podnoszę ją z grzechu do nowego życia w Łasce. Jeśli podejdziesz do Mnie, w celu dotknięcia uznaję cię za zdrową. Ale gdy zaczniesz szukać równocześnie innych lekarzy, twoja choroba zostanie w tym samym miejscu. Czy będziemy tę kobietę traktować jako nieśmiałą i taką, która nie może podejść z przodu, aby spotkać się z Moim spojrzeniem i usłyszeć Moje Słowo? Dlaczego zaczyna od dotyku? Pamiętasz chłopca z Ukrainy, który przybiega na przerwie i z zaskoczenia dotyka cię lub lekko uderza w ramię jakby od tyłu?”.

Tak, Jezu, mówiłam mu, żeby tego nie robił, bo narusza moją nietykalność osobistą. Nie wiem zresztą, czy zrozumiał. Ale co to ma wspólnego?

„Zasady dobrego wychowania podpowiadają, że spotkanie z człowiekiem nie dokonuje się przez tzw. zaczepkę od tyłu, lecz w przypadku tej kobiety jest coś więcej. Mówiłem Moim: „Jeżeli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Dlatego, tu pojawia się większa sprawiedliwość razem z wiarą, która wiedzie ku uzdrowieniu. Wreszcie, Moja A..., u niej nie ma tak i nie, ale dokonało się tak. Nie przystąpiliście do płonącego ognia, ani do takiego dźwięku słów, którego trzeba się lękać. Przystąpiliście do Pośrednika Nowego Testamentu, Jezusa, do pokropienia Krwią, która przemawia mocniej niż krew Aba. Ona zaś dotknęła jedynie frędzli Mojego płaszcza. Niektórzy z was oznajmiał dobitnie, że dotknąć płaszcza to niewiele znaczy, gdyż trzeba raczej pozwolić, abym Ja dotknął was, a wówczas będziecie zdrowi. Otóż, Moja drobinko, zaproszenie do relacji ze Mną, która niesie uzdrowienie, ono nie jest otwarte z jednej strony. Odkąd stałem się Człowiekiem i umarłem za was na Krzyżu, powstając z martwych, również i wy możecie Mnie dotykać bez obaw, bez pytań jako umiłowani bracia i siostry”.

Jezu, wiem, ale znów przecież w Ewangelii uzdrowienie tej kobiety jest przed Twoim Paschalnym Misterium.

„Najmilsza, na tę godzinę przyszedłem do was, a kobieta cierpiąca na krwotok była pociągnięta Moją uprzednią Łaską. Jak czytacie: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec”. Czy przypominasz sobie jak po Moim Zmartwychwstaniu, Tomasz oznajmiał, że chciałby dotknąć Moich Ran, a pozostali mówią widzieliśmy Pana? Co zatem jest pierwsze: widzenie czy dotknięcie?”.

Jezu, w Ewangelii wygląda na to, że jest różnie.

„Dlaczego ty, tak mała i słaba, nie medytowałaś wczoraj nad tekstem dzisiejszej perykopy Ewangelicznej?”.

Jeżu, wiesz dobrze, że nie umiem.

„Skąd zatem ta mądrość, że teraz jesteś w stanie przypatrzeć się sytuacji tamtej kobiety, a i sama bez lęku dotykasz Mego Serca?”.

To Twoja łaska, Jeżu, ja nie czynię nic...może poza pisaniem...Ale mogę przestać pisać.

„Czy zauważyłem, że moc wyszła ode Mnie? Moja drobinko, wejdźmy do innego miejsca, gdzie bracia zdzierają płaszcz z tego, który miewa sny, wrzucają go do studni, a w końcu sprzedają jako niewolnika. Czy nie było dwunastu braci?

W końcu sam płaszcz miał być przyczyną zazdrości, a w Moim przypadku płaszcz uzdrowił z choroby? Jakże to? Czy ten płaszcz posiada magiczną moc? Powiedz Mi, Moja oblubienico!”.

Nie, Jeżu to pewnie znak ...twoja obecność..

„W przypadku Józefa zakrwawiony płaszcz miał być znakiem dla ojca, że jego syn został rozdarty przez dzikie zwierzęta, zaś Mój płaszcz również o oznaczonej godzinie zostanie zabrany. Jak zatem ocaliłem Józefa i ustanowiłem go zarządcą w Egipcie, tak i was ocalam okrywając płaszczem, który otrzymujecie w Sakramentach Kościoła. Rozumiesz, Moja drobinko? Podobnie było z synem, który był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się. Przyodziały przez ojca w nowy płaszcz nie wygląda na tego, który stracił wiele, nie, on zyskał wszystko za darmo. Patrz! Zapytałem kto się Mnie dotknął, a tamci protestują, że to jedynie napierający tłum. Nie, podchodzę do was indywidualnie i znam każdego po imieniu. Zatem jak syn marnotrawny wraca do ojca po latach tułaczki, tak samo ta kobieta załęczniona i drżąca, wie, że została uzdrowiona. Spotkanie dokonuje się w świetle wielkanocnego poranka, a dialog wskazuje na nawiązanie nowej relacji. Cóż, nie mogłem zostawić jej samej z tamtą łaską, gdyż Moja Miłość do was nie jest bezimienna i nie oznacza samej recytacji pewnych formułek. Przyszedłem, abyście odzyskali utraconą więź z Bogiem jedynym, który jest Moim Ojcem. Wyznała prawdę, a następnie usłyszała, że jest wolna i zdrowa, choć wcześniej naprawdę wiele wycierpiała od różnych lekarzy. Już mówiłem niegdyś, mała Moja, że tamta niewiasta stała się symbolem Mego Narodu Izraela, który przez wiele lat wyczekiwał Mesjasza, a kiedy posyłałem swoich proroków, nie byli mile widziani. Dlatego potrzebne było „Moje zobaczenie uzdrowionej”. Zresztą tak samo uczyniłem z Moim Tomaszem i Józefem, który zobaczył swoich braci. Zauważ, najmilsza, że dotykając Mnie w Sakramentach Kościoła, także nie widzicie Mnie bezpośrednio, gdyż jest napisane, że niemożliwe, aby ten, kto Mnie zobaczy, pozostał przy życiu. Stąd też, kiedy idę do domu Jaira, prowadzony przez zatroskanego ojca dwunastoletniej dziewczynki, wiem, że tutaj również trzeba dotknąć, a nade wszystko „dotknąć za pomocą Słowa”. Wam, dotknięcie przez słowo kojarzy się raczej z czymś przykrym, zaś tu jest inaczej. „Talitha cum dziewczynko tobie mówię wstań!”. A ona wstaje jak nowo narodzone dziecko, nie ma w niej wcześniejszego smutku, jest powołana do innego życia, życia w świetle Zmartwychwstania. Nie, obawiaj się, wszak sama wstałaś rankiem, aby słuchać Słowa i nie możesz się nadziwić mądrością swego Nauczyciela”.

Tak, Jeżu, nie wiem, czemu tak wszystko łączysz. Czy Ja też teraz dotykam frędzli twego płaszcza?

„Najmilsza, aktualizacja Słowa dokonuje się najpełniej w Liturgii, tam też wy dotykacie Mnie, a Ja dotykam was. Ponieważ wasze dotknięcie jest często nieśmiałe, potrzebne jest ożywienie za pomocą spotkania w Słowie i kiedy przyjmujecie Mnie, Chleb życia. Możemy, Moja drobinko, zawsze poznawać Moich bohaterów biblijnych dzięki Duchowi Świętemu, który wszystko odświeża, łączy, ubogaca, stawia przed oczy i serce. Jeśli wrócimy do początku naszej rozmowy, czy jesteś pierwsza, czy Ja jestem pierwszy?

Pamiętasz znak, mówiący o ustąpieniu pierwszeństwa jadącym drogą główną? Drobinco, co zrobisz, będąc na drodze głównej razem ze Mną?".

Jezu, Ty jesteś zdecydowanie szybszy.

„Nie będę wyprzedzać, siądę obok ciebie, a ponieważ nie masz prawa jazdy przejmę kierownicę. Czy pozwolisz Mi?".

Jezu, tak. Ale Twoje porównania są zadziwiające!

„Zobaczysz jeszcze więcej niż to. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się. Duch nie ma ciała ani kości jak widzicie, że ja mam", tak powiedziałem swoim. Nie chcę, żebyś miała tamte wątpliwości, skoro Mnie dotknęłaś, bądź zdrowa!

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

4 luty 2026

„Cała ziemia i niebo pełne są Mojej chwały, drobinco, a jednak nie jestem przyjęty przez swoich. Wy znów będziecie rozpatrywać wydarzenie w Nazarecie jako dokonane w czasie, a zatem skończone. Ja zaś bez wprowadzenia mówię, że dzieje się ono będąc aktualizowane w Liturgii Kościoła tu i teraz. Nie dziwcie się temu. Choć z miłą chęcią spotykacie się ze swoją rodziną lub też chcielibyście, żeby była nieco inna, Ja tutaj doświadczam odrzucenia i rozległych wątpliwości. Użyłem słowa „rozległych", gdyż pokrewieństwo i ziemskie pochodzenie nie mówi nic o waszym nowym niebiańskim powołaniu, dlatego łatwo oprzeć się na tym, co zewnętrzne, jako jedynej słusznej przesłance. Wydaje się na samym początku, że skoro wszedłem do synagogi w dniu szabatu i głoszę Słowo, oznacza to jakiś cichy aplauz i zgodę na wiadomości wcześniej o Mnie zasłyszane. Tymczasem zamiast słuchania synagoga w Nazarecie, w Mojej Obecności, zostaje napełniona szemraniem. To i wyobraź sobie, najmilsza i Moja, że to samo ma miejsce w waszych świątyniach, kiedy na modlitwie wpatrując się w swoje obrazy Boga, nie potraficie uwierzyć po prostu, że Ja Jestem z wami. Chętnie oglądalibyście cuda eucharystyczne, najlepiej żebyście byli ich świadkami, to miałyby pomóc uwierzyć we Mnie. „Czy nie żyją i u was Moi bracia i siostry?" zauważ, że celowo pytam was osobiście, gdyż samo pytanie nie wydaje się być drażliwe. Jednak przejście od Tajemnicy Mego Ciałowciężstwa do Bóstwa i ich zdumiewająca jedność to już bez wiary pozostaje nie do pojęcia. Nic dziwnego, że Moi widzą Mnie tylko jako Mieszkańca Nazaretu i rosną w nich pytania, mające swe proste potwierdzające odpowiedzi, a jednak jestem Kimś więcej. Oni zaryglowali mocno swe serce na łaskę poznania Mnie bliżej i wiary, dlatego będą kiedyś sami wołać: „Panie, Panie, otwórz nam", a Ja odpowiem: „Nie znam was". Trudno wyrzec się własnej rodziny, lecz to jest decyzja tych, którzy przyjmują Mnie teraz jako swego Brata, ale równocześnie pogardzają Moim Wielkanocnym Misterium, które wyraźnie mówi o innym pochodzeniu niż ziemskie".

Jezu, nie bardzo to rozumiem, jak to pogardzają? Dobrze, pamiętam, że dla Ciebie czas nie gra żadnej roli.

„Otóż to, Moja drobinco, czy już dostrzegasz? Ciemność ogarnia całą ziemię, kiedy wiszę na Drzewie Krzyża w ogromnym opuszczeniu, ta sama ciemność napełnia wnętrza mieszkańców Nazaretu, którzy nie umieją przyjąć Mnie, Brata, ale i Boga, i Człowieka. Stąd też posyłam znów Słowo, jak posłałem z wysokości Krzyża: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie". Oto pewne znane przysłowie, lecz równocześnie wskazuję tamtym Moje prawdziwe uniżenie, nie jestem wszakże prorokiem, ale Synem Bożym. Tej prawdy tamci nie są w stanie przyjąć, gdyż tak mocno oparli się na tym co widzialne dla oczu. Podobnie było w chwili Mego konania, pamiętasz komentarz: „Innych wybawiał, siebie

nie może wybawić". Zatem pewna koncentracja na sprawach doczesnych i przywiązanie do swoich racji uniemożliwia wejście w relację ze Mną, w pewną przygodę miłości, która zaprasza do innych nadprzyrodzonych więzi: do duchowego ojcostwa, macierzyństwa, ale i braterstwa. Tamto ostatnie od razu przywodzi na myśl Kaina, który przecież zabija swego brata z zazdrości, a przy tym sądzi, że wszystko pozostanie w ukryciu. Także Ja mówię dość jasno, że dzieci powstaną przeciw rodzicom, a będą podzieleni w jednym domu. To już brzmi jako pewna reklama podziałów, podczas gdy Ja przez Moje Paschalne Misterium pojednałem was z Ojcem i z braćmi. Wiesz dobrze, że źródłem podziału i jego przyczyną jest grzech. Ja nie będę ukrywał przed wami, że jesteście skłonni by oddawać mu pokłon częściej niż Mnie żywemu Bogu. Widać to na przykładzie Dawida, który zliczył lud, wiedząc, że nie wezwałem go do zaufania, a nie ludzkich kalkulacji. Mamy zatem, najmilsza i Moja pewien konflikt tu w Nazarecie, gdzie w waszym rozumieniu powinienem spodziewać się rodzinnego przyjęcia, wyciągniętych dłoni, szczerego nawrócenia. Nie. Słowo ponownie przychodzi do swej własności i jestem nieprzyjęty. Najmilsza, tego samego doświadczam od tych, którzy i teraz znajdują się najbliżej Mego Serca, to jest od kapłanów i osób zakonnych".

Jezu, ale przecież nie od wszystkich.

„Moja mała oblubienico, nie od wszystkich, są ci, którzy odnajdują we Mnie, Boga i Człowieka, mimo, że pozornie wydaje się, że jestem nieobecny. Przypatrzyć się dobrze, ponieważ w Moim domu, a dokładniej w synagodze w Nazarecie, przychodzę w odwiedziny, to oznacza, że nie jest to moje stałe miejsce, choć niegdyś było. Mógłbym zostawić tam ślad miłości i szacunku, ale tamci nie chcą Mnie słuchać. Moja ziemską rodziną wręcz świadomie mówi nie wobec Słowa Wcielonego. Podpierają się przy tym żywym Słowem, że żaden prorok nie pochodzi z Nazaretu. Po ludzku mają rację, lecz po ludzku nawet, Moje korzenie są głęboko poza ludzkimi obliczeniami. Nic dziwnego, że sam król Dawid pragnie wpaść w Moje ręce zamiast w ręce człowieka, myśli Moje bowiem nie są myślami waszymi, ani wasze drogi Moimi drogami. Wychodzę z Nazaretu jako Zwycięzca. Dlaczego? Odtąd mała Moja, dla was i ze względu na was przyjmuję ból odrzucenia, aby też przygarnąć do siebie niezliczoną jak piasek na morskim brzegu, rodzinę dzieci Bożych. Jesteście bowiem z Mojego rodu. Nie bójcie się, Mój Nazaret, to jest Kościół Święty, tam zostanieie przyjęci nawet jeśli jesteście innego pochodzenia. Otwieram dla was swe Serce. Tak przyjdą ze Wschodu, Zachodu z Północy i z Południa i zasiądą ze Mną do stołu. Dziecię Moje, tyle tu ludzi, a jeszcze jest miejsce, prawie jak na twoich rekolekcjach. Jeśli zobaczysz na innych czołach wyrzeźbione Moje Imię, wszak są to Moi bracia i siostry, nie wyrzeknę się tego duchowego pokrewieństwa, mimo waszych upadków i słabości. Choć nie odbieracie telefonów, a drzwi są zamknięte, unikacie kontaktu ze Mną w Słowie i w Sakramentach Kościoła, Mój Nazaret nie jest zamknięty. Raz otwarte drzwi Kościoła, zamyka jedynie ludzka wolność, która tak naprawdę staje się niewolą, gdy człowiek trwa w grzechu zamknięty na Moją Trójjedyną Łaskę. Patrz, drobinko, jesteście tutaj dziećmi Króla, mając prawo do naszego wspólnego dziedzictwa, a tu na ziemi martwiecie się nieraz co będziecie pić i jeść. Pełnia wszelakich dóbr czeka na was w Domu Ojca, tak, tam jest mieszkań wiele i wszystkie otwarte. Tam też owocem słuchania jest radość wieczna, a nikt nikogo nie nazywa przechodniem i obcym. Dzisiaj, Moja A., jest właściwy czas, aby „dokopać się” do waszych chrzcielnych korzeni i na nowo odkryć darmowość Mego Paschalnego Misterium, które jest także i wasze. Przyjrzyj się uważnie tym, z którymi będziesz jadła śniadanie, byś tym samym nie narzekała na mało rodzeństwa. Choć jeszcze grzech przywiera wam niekiedy do stóp, Ja już biegnę, aby was ocalić, Moje umiłowane dzieci, Moja rodzino. Będę was nosił na rękach i przygarnę jako matka niemowlę

do swego policzka. Będę was karmił Moim Chlebem i uczynię pięknymi już tu na ziemi. „Nie lękaj się mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”. Moja drobinko, to nie jest medytacja, to jest obdarowywanie, nie zatrzymuj tego dla siebie. Jesteś w Mojej rodzinie. Kochaj i przyjmuj Mą Miłość rozdając ją dalej i dalej, i Ja bardzo cię kocham”.

„Oto, Moja oblubienico, błogosławiony czas słuchania Słowa, o czym pragniesz się dowiedzieć?”.

Jezu, lubię słuchać, gdy mówisz o tajemnicach ukrytych w Twoim Sercu.

„To także Miejsce zawsze otwarte dla was grzesznych. Najmilsza, wszystko objaśniłem Małgorzacie, lecz wy ciągle na nowo jako małe dzieci zbliżacie się, żeby zaczerpnąć, stąd łaskę po łasce i odeść szczęśliwymi”.

Jezu, nie zapomnę tamtej kontemplacji właśnie z rekolekcji ignacjańskich, kiedy włożyłam razem z Tomaszem rękę do Twojego Boku i nagle wszystko jakby przestało istnieć.

„Najmilsza, nie przestało, raczej ty umarłaś, aby narodzić się dla Mnie, a tamto spotkanie pozwala tobie bez lęku i bez (tak napisz) ceregieli, podchodzić, brać, przyjmować i kochać. Nie obejrzałaś do końca tamtego filmu o Moim Sercu, wszak wydawał się być zbędny, gdy masz w Nim swój udział, dlatego opowiadania z historii nie są osobiście dla ciebie, innych znów mogą porwać do odkrywania skarbów we Mnie ukrytych.

„Tomaszu, podnieś tutaj swój palec i włoż w Moje ręce, podnieś rękę i włoż ją do Mego Boku i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Widzisz, najmilsza, temat, jaki proponujesz łączy się z naszym Nazaretańskim podwórkiem i przenika je swoją prawdą. Mój niedowierzający Apostoł przypominający Jonasza, który uciekł przede Mną do Tarszisz, opuszcza ostoję wspólnoty Wieczernika, tej złamanej smutkiem utratą Nauczyciela i Mistrza. Wychodzi jak niegdyś Judasz w ciemność, nie mogąc pojąć, dlaczego wszystko straciło swój sens, barwę, smak i zapach, wreszcie skąd wzięła się ta przygniatająca samotność, która wręcz podwaja się, kiedy biegnie przed siebie, nie wiedząc po co i dokąd idzie. Obiecałem, że nie zostawię was sierotami, to i nie zostawiam Tomasza samego. Teraz po powrocie zamiast załamanych i zrezygnowanych widzi uśmiechnięte twarze Apostołów, którzy twierdzą, że Mnie widzieli. Możesz sobie wyobrazić takie same twarze w Nazarecie, jednak tamte, Moja najmilsza, znają Mnie po moim dawnym imieniu. Pamiętasz swoje zdziwienie, kiedy mama woła cię w domu!”.

Tak, przypominałam sobie wtedy, że nikt tak do mnie nie mówi na co dzień, poza Tobą, Jezu. Czyli też byłam przedwczoraj w Nazarecie?

„Dzisiaj nadal w nim jesteśmy, w tym duchowym przeniesieniu, najmilsza, patrz, Tomasz, szuka Mojej Obecności, najpierw na twarzach swoich współbraci w wierze, a potem w Moich jaśniejących chwałą Ranach. Czy nie zostałem wezwany: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy?”. Podczas gdy Ja „tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś?”.

Najmilsza, z Moimi w Nazarecie byłem bardzo wiele lat, lecz również nie zostałem rozpoznany. Rozpoznać Mnie może jedynie dusza uniżona i słuchająca, a najszybszą drogą do poznania jest poznanie przez Mękę, poprzez udział w Moich cierpieniach. Dlatego Moje niecodzienne zaproszenie skierowane do Apostoła, lecz i do mieszkańców Nazaretu: „Dotknij, włoż, a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”.

Wiedz, najmniejsza, że organ, w znaczeniu fizycznym serce, nie może być dotknięte ani tym bardziej bezpośrednio trzymane w dłoni. Jednak kiedy ukazałem Moje Serce, tamtej wybrance, miało na sobie ślady Męki i płonęło ogniem. Najpiękniejsze obrazy pędzlem

malowane nie zdołają dogłębnie wyrazić, co otrzymała Małgorzata, lecz najważniejsze, co staje się waszym udziałem w Sakramentach Mego Kościoła. Przebite Serce jako wodospad łask Boga i Człowieka, który nie ma końca dla was wierzących, to i nie powinna was dziwić ilość dyktowanego tu słowa. Gdy żołnierz przebił Moje Serce, drobinko, po ludzku była to straszna krzywda, zbezczeszczenie Mego Najświętszego Ciała, ale wobec was biednych grzeszników, to najwspanialszy Dar, jaki mogliście otrzymać Dar obecny w czasie i w Wieczności. Można, najmilsza i Moja, pić do woli bez płacenia i nigdy nie będziesz pragnąć. Podziwiają Moje Serce teologowie i wytrawni badacze prawd objawionych, a przytulają mistycy i małe dzieci. Czymże różni się poznanie Mego Serca przez tych, którzy z zapalem wertują święte Księgi od tych, którzy z Tomaszem przychodzą, by ukryć się w jego wnętrzu? Wszak nawet Dawid nieświadomie już stał się uczestnikiem Moich skarbów, gdy po upadku, szukał pomocy w Moich ramionach. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Znów nie mówię jedynie o utrudzeniu pracą intelektualną, czy duchową, mówię o trudzie i obciążeniu spowodowanym grzechem. Wszak nabożeństwo do Mego Serca jak i wszystkie inne wskazane dla dobra wiernych przez Matkę Kościół, opierają się na ufności was, którzy z nich korzystacie. „Ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia”. Tomasz zatrzymuje się by uczynić to do czego został zaproszony, a wy dołączacie do błogosławionych, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Znów inaczej niż mieszkańcy Nazaretu, którzy widzieli, ale coś spowodowało blokadę ich serca, aby się nie nawrócili i abym ich nie uzdrowił. Czy znajomość prostego Syna cieśli, który bawił się z nimi jako dziecko, następnie żył zwyczajnie przez wiele lat pracując i uczęszczając na nabożeństwa w synagodze, czy ta Moja prostota była przyczyną ich wewnętrznej zatwardziałości? Potrzeba, Moja A., światła, które wlewa się do twego umysłu stopniowo, także przez udział w Moim cierpieniu. Zatem, Ja wychodzę z domu w Nazarecie, na pustynię, gdzie jestem kuszony przez szatana, następnie przychodzę nad Jordan, gdzie namaszczone Duchem, posłany przez Ojca rozpoczynam zwykłą i niezwykłą działalność w cieniu Krzyża, w świadomości nadchodzącej Mojej Godziny. Ja przyszedłem na tą właśnie Godzinę. Jeżeli Moi najbliżsi, Apostołowie nawet, kiedy łamię dla nich Chleb i ustanawiam Mą Najświętszą Ofiarę, nadal mają swe oczy niejako na uwięzi, czy mogę żądać wiary od mieszkańców Nazaretu?

Moja A., jednak Ja Jestem Światłością świata i rozpraszam ciemności grzechu przez Moje przychodzenie do was niezależnie od miejsca, czasu czy innych czynników. Jestem całym Bogiem i Człowiekiem. Nazaretańczycy patrzą na Mnie przez okulary tego, co ludzkie. Moi Apostołowie patrzą przez okulary przyszłego królestwa, które miałbym ustanowić dla was zaraz tutaj na ziemi. Cóż, teraz pytanie: przez jakie okulary wy spoglądacie na Mnie, kiedy przychodzę w Słowie Moim i w Eucharystii?

Pytałem ciebie, najmilsza, jak to się dzieje, że w pokoju, w domu Moich braci jezuitów, który możemy nazwać Nazaretem, dlaczego tutaj wiesz, że jestem z tobą?

Jaki jestem, drobinko, czy jestem Bogiem i Człowiekiem? Czy posiadasz przepustkę, by wejść do Mojego Serca?”.

Jezu, a to trzeba mieć jakąś przepustkę? Dobrze. Znów żartujesz sobie?

„Drobinko, czy nie powiedziałem tobie, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?”.

Mnie powiedziałeś? Chyba raczej Marcie siostrze Łazarza, którego wskrzesiłeś.

„Gratuluje dobrej pamięci, Moja A., ale Ja mówię do ciebie”.

Jezu, wierzę. Ciągłe mnie zdumiewasz. Czy mogę napisać sto razy wyraz: „zdziwienie”? To najlepiej wyrazi to, czego doświadczam.

„Nie, mała Moja, Ja nie liczę tego, co daję Moim braciom kapłanom, ty zaś pozostajesz jedynie słabym narzędziem. Zdziwienie jak i inne uczucia zamkniemy w naszym skarbcu, gdzie nie wszyscy mają swój dostęp. We Mnie wszelkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte. Patrzcie na Moje Serce przez okulary wiary, a będziecie szczęśliwi. Moja drobinko, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

Jezu, czy podoba się Tobie, że kiedy dyktujesz, to zapisuję wszystko w telefonie zamiast na przykład w zeszycie?

„Najmilsza, papier wszystko przyjmie, tak samo i notatnik w telefonie, a podoba mi się posłuszeństwo temu, którego postawiłem na twojej drodze życia. Widzisz, sam problem korzystania z telefonu, który jako urządzenie wiąże się z jakąś słabą formą nawiązywania relacji międzyludzkich, wy znów czynicie z niego bożka, kiedy to zaczynacie podporządkowywać temu urządzeniu wszystkie czynności ze swego codziennego życia. Tutaj, najmilsza, błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi i tak bardzo uparcie trzyma się Mego Słowa, że wszystko inne uznaje za śmieci i najważniejszą wartością jest dla niego spotkanie ze Mną”.

Jezu, ale mówisz o tym dość często.

„Tymczasem przynależność do Mnie, będzie tajemniczym korytarzem wiodącym z Nazaretu, w którym zostałem odrzucony, do Nazaretu, gdzie Słowo stało się Ciałem. Wiedz, najmilsza, że oświecam dla ciebie i dla Moich kapłanów, ten korytarz podziemny i niedostępny dla miłośników doznań zmysłowych. To, co się narodziło z ciała, jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem. Mówiłem Nikodemowi, że trzeba się wam powtórnie narodzić. Moja błogosławiona Matka, w ciszy prostego Nazaretańskiego domu, otwiera Serce na Moje Słowo i zostaje uznana za gotową, aby stać się Moim mieszkaniem, najmilsza, Moim Nazaretem. Tak, nie bój się płakać, wszak zbiorę każdą twoją łzę i zaniosę ją Ojcu światłości. Spójrz, jestem przyjęty i miłowany, choć rodzę się w najbiedniejszym miejscu na świecie. Kiedy wrócę ponownie do tamtego Nazaretu, zastanę nową i smutną sytuację. Ból nieprzyjęcia, dojmujące poczucie chłodu, Moja drobinko, tak inne od ciepła Mej Niepokalanej Matki. Oto rozgorzała walka na niebie, starodawny smok, strącony na ziemię, chciałby zniszczyć Niewiastę, lecz Ona jest Zwycięzczynią i to Ona miażdży głowę węża. Największym wrogiem, który zagraża teraz Kościołowi a tu i Moim kapłanom jest obojętność i bylejakość życia, kiedy demon południa atakuje ze zdwojoną siłą, a Moi bracia kapłani, nie umieją dostrzec Mnie i Mojej Obecności. „Kto wystąpi w Mej obronie przeciw niegodziwcom i kto Mnie od złoczyńców zasłoni?”.

Wiedz, najmilsza, że nieco mniejsza bitwa rozgrywa się bezustannie w każdej duszy, umiłowanej i obmytej w Mojej Najdroższej Krwi. Kiedy osłabnie w was gorliwość w Mojej służbie, nie szukacie już Mojej Obecności i tym bardziej nie dostrzegacie Jej w drugim człowieku zwłaszcza tym najbliższym. To takie powolne odchodzenie z Nazaretu Słowa do tamtej synagogi, gdzie Ja Jestem, ale was już powoli nie ma ze Mną. Oznacza to, Moja drobinko najdroższa, pewien rodzaj rozdarcia między pełnieniem woli Ojca, a poszukiwaniem swojej własnej, między posłuszeństwem Maryi, a grzechem Ewy, a zatem to samo pole walki, na którym znalazł się Dawid. Czemu jego serce zadrżało? Patrz, tak samo stało się z Herodem, który przez wzgląd na nierozważną przysięgę i biesiadników, wydał rozkaz ścięcia głowy Jana Chrzciciela. Podobnie uczynił ten młodzieniec, który usłyszał, że trzeba sprzedać wszystko by pójść za Mną, owszem jego serce zadrżało, lecz miał zbyt wiele

posiadłości, dlatego został w synagodze beze Mnie. Potem, Moja drobinko, polecam Apostołom, żeby ich serce się nie trwożyło, ani nie lękało, a mówię o niebezpieczeństwie braku miłości, gdyż ten brak owocuje lękiem. Kto się lęka, nie wydoskonał się w miłości. Dawid zgrzeszył lękiem i jego serce drży, lecz Moja Mama w Nazarecie również usłyszy od Archanioła: „Nie bój się, Maryjo!”. Jednak w Niej nie ma miejsca dla grzechu, stąd też samo uczucie lęku przemija wraz z miłością, jaką rozlewa w Niepokalanej Duch Święty. Maryja powie: „Wielbi dusza Moja, Pana!”, zaś nasz bohater Dawid będzie żebrał o Boże Miłosierdzie i wpadnie w Moje ramiona, co wszakże będzie związane z cierpieniem, lecz ostatecznie wyprowadzę go na wolność. Moja A., w tym tajemniczym przejściu między korytarzem posłuszeństwa Maryi i odrzuceniem w synagodze, w Nazarecie znajduje się pewien punkt wspólny, jak sądzisz, jaki?”.

Jezu, nie wiem, Ty wszystko łączysz

...ja jestem...

„Kim jesteś?”.

Narzędziem?

„Tylko?”.

Twoją siostrą i oblubienicą?

„Cóż, kiedy idziemy razem tym samym korytarzem, kto prowadzi?”.

Jezu, Ty.

„Tak, skoro jednak starasz się dorównać Mi kroku, czy mogę pozwolić, że się poślizgniesz i upadniesz?”.

Tak..

„Pozwalasz sobie na upadki, mała Moja?”.

Nie lubię upadać...Bardzo nie lubię, ale wiem, że zawsze chcesz mnie podnieść i to czynisz.

„Tak, Moja drobinko, dlatego pokazałem tobie tamten korytarz, abyś zrozumiała, że u początków obojętności tak wielu dusz, obojętności na Moją Obecność, u jej początków stoi pycha i niezgoda na słabość”.

Nie bardzo rozumiem, Jezu. Czyli kiedy tam w Nazarecie mieszkańcy nie uwierzyli w Ciebie i stali się obojętni to znaczy zgrzeszyli pychą?

„Tak, najmniejsza, bo właśnie wtedy daję wam odkryć i odczytać Moją Obecność w Kościele i w drugim człowieku, gdy uniżacie się przede Mną, wiedząc, że beze Mnie nic nie możecie uczynić. Zresztą znów przypomnij sobie najmłodsze dzieci, które uczysz, wszak możesz im pokazać bardzo drobny przedmiot, a są bardzo zainteresowane kolorem, kształtem i od razu chcą dotknąć i zobaczyć jak działa, prawda? Ta ciekawość poznawcza wiąże się z ich prostym szczerym sercem, które nie tyle zastanawia się po co siostra to przyniosła, lecz że wyjaśnisz jak się tym posłużyć i pozwolisz im dotknąć ten przedmiot. Kiedy zaś w mieszkańcach Nazaretu znika podziw wobec Mego Słowa i pragnienie słuchania, a przyjdę do nich osobiście Ja, Słowo Wcielone, również nie będą Mnie słuchać.

Tutaj, Moja A., pochyl się, bo nie zmieścisz się w tym naszym korytarzu, gdy zapragniesz być zbyt wysoka i silna. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Pamiętaj o tym, by być bardzo, bardzo małą. Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

5 lutego 2026

„Moja najdroższa A..”.

Chętnie położyłabym się z powrotem spać.

„Widzę ciebie i twoje zmęczenie. Oddaj Mi je razem ze wspomnieniami z twoich snów. Czas wyruszyć w drogę. Jeśli zabierzemy wspomnienia, możemy nie dotrzeć na miejsce o właściwej porze”.

Oddaję Tobie, Jezu to, co zdarzyło się w nocy i te udręki w myślach...sny. Wszystko jest twoje. „Teraz, najmilsza, zabierz łaskę i w drogę. Tak, nie mówię o możliwości podpierania się jak słusznie zauważasz dając ci Moją łaskę, to jest dar słyszenia Mnie zupełnie bezpośrednio. Inni owszem trudząc się niezmiennie rozpoczynają swą duchową pracę, także wsparci Moją łaską, lecz zapisują bardziej własne refleksje niż dyktando Ducha Ożywiciela. Jednak i oni mogą spotkać się z nieprzyjęciem, jak Ja w Nazarecie nawet przez najbliższych nie zostałem przyjęty. Zobacz, najmilsza, ich twarze, z jednej strony radość posłania, z drugiej niepewność jak zostaną potraktowani, choć niosą Moją Ewangelię, a Ja daję im władzę nad duchami nieczystymi. Nie oznacza to, Moja najmilsza, że sami nie będą poddani próbie, gdyż szatan stara się na wszelki sposób przeszkodzić tym, którzy otrzymują misję głoszenia. Znow patrzymy na ich ukryte przywiązania, ponieważ te zewnętrzne właściwie dość łatwo niektórym zostawić, lecz skoro idzie o własne zdanie, własne pomysły, własne plany na przyszłość, z tym już mamy pewne problemy. Zetknięcie woli ludzkiej i woli Ojca niczym dwóch ludzi idących w drodze zapowiada, Moja A., trzeba to śmiało nazwać pewien konflikt. Bo idą początkowo jakby razem, mimo dzielących ich różnic, które stopniowo odkrywają w drodze. W końcu też, najmilsza, jeden zwykle przyspiesza kroku, chcąc być na przedzie, ale to nie jestem Ja. Pamiętasz wyprzedzałem Moich w drodze do Jeruzalem, lecz wtedy i tylko wtedy, gdy wiedziałem, że idę, aby uwielbić Ojca. Tutaj człowiek, jego (nazwijmy) wzniosłe i czasami nawet dobre plany okazują się zwykle egoizmem, który nie patrzy na innych, ale na siebie samego. Jak wówczas, gdy uczniowie sprzeczą się w drodze, kto z nich jest największy. Cóż, Moja drobinko, nie mam dla was gotowego planu na stanie się wielkim, lecz pewna droga umniejszania naprawdę istnieje i niejednym pomogła, tak gdy ustąpili Mi miejsca. Zatem jeśli jesteś zaproszony na ucztę nie zajmuj pierwszych krzeseł, tak samo, kiedy idziesz obok Większego od siebie. Po czym rozpoznasz, że spełniasz wolę Większego, nie swoją? Najpełniej wola Ojca zajaśniała na Drzewie Krzyża, tam dokonało się jej wypełnienie. Zatem jeśli kosztowało cię dzisiaj poranne wstawanie, to znak ustąpienia miejsca, Temu, który tym razem idzie tuż obok ciebie. Następnie, Moja drobinko, pojawiają się pewne sytuacje, choćby napotkane osoby i domy, do których trzeba wejść. Mając obok siebie Towarzysza wędrówki chcąc nie chcąc uwzględniasz jego zdanie, podobnie jak wtedy, gdy jechałyście z siostrą na swój urlop. Również i tu może pojawić się sprzeczka albo też ty sama ustępujesz miejsca, czy słuchasz jeszcze raz tego, co radziłem na początku, gdy wysyłałem was w drogę. Macie głos Oblubienicy i Matki Kościoła, macie tych, którzy są z wami na tych rekolekcjach, prawda? Zatem nie bądź obojętną i upartą uczennicą, ale weź pod uwagę, że wejście do domu, jest połączone z trudem i równocześnie nie wchodzisz sama. Najmilsza, te nasze wędrujące dwójki świetnie ukazują też pewną duchową walkę między tym, co jest dobre, miłe i doskonałe w oczach Ojca i tzw wasze „widzi mi się, że tak będzie lepiej”. Dawid pokonał Goliata, nie dlatego, że po ludzku był silniejszym albo wspaniale przygotowanym wojownikiem. Nie. Zaufał Mojemu prowadzeniu, choć Pan Zastępów nie był dla niego widoczny gołym okiem, jednak nie walczył sam. Zwycięstwo było pewne, bo to nie było zwycięstwo tylko Dawida, ale całego Izraela. Kiedy zatem wyruszasz w drogę, pragnąc razem ze Mną ogłaszać światu miłość Ojca i wszystko czynić na Jego chwałę, zwycięstwo jest pewne, lecz nie bez przeciwności.

Dawid jak czytacie dziś w Liturgii umiera, co nie zmienia faktu, że nadal jest w drodze. Śmierć bowiem niczego nie kończy, ale jest pewnym przejściem do innego świata, gdzie twoje tak i nie przestaje nad tobą panować, lecz to, co przeszedłeś w ziemskiej pielgrzymce może teraz okazać się błogosławieństwem, jeśli przyjąłeś to ze Mną. Apostoł zaznaczy, że umarł dla Prawa, aby żyć dla Boga. Taka wewnętrzna śmierć dla swojego ja, ona to jest najbardziej bolesna. Ci, bowiem, którzy poszli za Mną pytają o nagrodę, jakby pokazując, że nie są zdolni, by czynić cokolwiek bezinteresownie. Ja, Moja najmilsza, oświecłam mroki serca, tak jak wschodzące słońce, aby wyszły na jaw intencje dotąd skrzętnie ukrywane. Kiedy idziesz ze swoim przeciwnikiem, a byliście skłócen, pogódź się z nim szybko. Nie ma bowiem nic ukrytego co by nie miało zostać ujawnione, a Ja, Pan mówię wam, co jest w was i że nie ma w was miłości Boga. Moja drobinko, wyruszasz w drogę bez swoich zasług, bez punktów do medytacji, bez porannej jutrzni, bez przygotowania wewnętrznego, czyżbyś miała Kogoś kto wszystko zapewnia, a ty sama nie wiesz jak?".

Dokładnie, Jezu. Mam od rana pusty umysł, a Ty już wiele razy objaśniałeś ten sam fragment Ewangelii. Ogólnie to wszystko dziwne.

„Najmilsza, czy zboczyliśmy z głównej trasy? Wszak jesteś w Moim Kościele, gdzie koniecznym jest rozeznawanie duchów, aby nie pobłądzić. Twoje zaś stopy tak małe nie potrafią biec jak Ten, który jest obok. Patrz, nie zatrzymuję się, bo Moim celem jest Dom Ojca, tam też będę wysłuchany. Zanim odejdę przypomnę o Duchu, który ma zostać wam dany, gdyż inaczej sami, nie możecie nic uczynić. Duch zaś pouczy was o wszystkim i w Jego mocy przemierzycie całą ziemię. W końcu, Moja drobinko, w Duchu Świętym możecie również strzepywać proch z waszych nóg, tam, gdzie nie będą chcieli was słuchać. Głoszący powinien być bardzo mocno ugruntowany w wierze i pamiętać, że nie jest dawcą Dobrej Nowiny, ale jej depozytariuszem. Dlatego darmo otrzymaliście, darmo dawajcie. Gdy przywiążesz się do Słowa, zaznaczając, że ty sam je mówisz, wróć z powrotem do Tego, od kogo wszystko dostałeś. Cóż, najmilsza i Moja, takie przywiązanie Moich Apostołów staje się widoczne, kiedy pojawiają się znaki i cuda uzdrowienia, i uwolnienia. Wtedy daję im cenną radę, aby spojrzeli w niebo, gdzie spisane są ich imiona, tam bowiem jest radość, wolna od egoizmu i prywaty, darmowa radość. Podczas kiedy tutaj na świecie niemal za wszystko musicie zapłacić, ze wszystkiego trzeba się rozliczyć, w Niebie panuje radość bezinteresownej miłości, a znaleźli się tam ci, którzy poszli za Mną, nic nie mając.

Moja drobinko, wszelkie przejawy pychy i przywiązania do słowa gasimy natychmiast, kiedy się pojawiają. Czy pozwolisz, abym teraz wyprzedził cię na śniadanie i zajął twoje miejsce?".

Pozwalam...

„Wielu bowiem wrzuciło od rana wiele złotych monet spędzonego ze Mną na modlitwie czasu, a ty czy coś wrzuciłaś?".

Jezu, tylko to, że słucham i piszę, co mówisz.

„To wszystko co posiadasz na swoje utrzymanie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną"

„Zobacz, najmilsza i Moja, co dzieje się, wtedy, gdy wzywam Moich, aby zostali przy Mnie i czuwali, a sam oddalam się na rozmowę z Ojcem. Odnajduję tych, których wezwałem, pogrążonych we śnie, aby poszli za Mną.

Czy pojmujesz, najdroższa, Mój ból samotności, odtrącone Słowo, ich poddanie się prawu przemijania i władcy tego świata?

Jednocześnie wiem, że duch do czego innego dąży niż ciało, a ciało do czego innego niż duch, stąd nie ma między nimi zgody. Moja oblubienico, a Ja pragnę niewiele, tylko

obecności waszej przy Mnie. Wiesz, czym jest walka w nocy i jak przebiega w samotności, kiedy wydaje się, że nie ma nikogo kto by mi dopomógł? Wystarczy jedno spojrzenie, jeden oddech, jedno małe skinienie głowy, które mówi o tym, że jesteś. Najmilsza, wypilem tamten Kielich przytłaczającego zewsząd lęku samotności i pustki, abyście nigdy nie sądzili, że jesteście sami. Dlaczego tak bardzo zależy Mi na tym, żeby wasza droga przez doczesność nie przebiegała w samotności? Skąd pomysł z dwójkami?

Pierwsze na myśl, przychodzi oczywiście małżeństwo. Dlatego opuszcza człowiek ojca i matkę łączy się ze swoją żoną, tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Inaczej będzie z tymi, którzy ze względu na Moje Królestwo sami stali się bezżenni. Cóż, ale i wy jesteście zaproszeni do pary. Tak, tak, pary najpierw ze Mną waszym Oblubieńcem, potem z bratem lub siostrą, który poszedł jak wy za Mną. Nie zdziwiłaś się, że na twoim miejscu w jadalni siedziała inna osoba, a Ja powiedziałem, że zajmę twoje miejsce? „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Toteż, Moja drobinko, usiadłem tam jako twoja najbliższa rodzina. Pamiętasz pytanie: „kto jest moim bliźnim?”. O, jakże łatwo wam ustępować miejsca starszym i możniejszym od siebie personom, lecz gdyby przyszedł człowiek biedny i nie mający nic, czy tak samo ustąpilibyście mu miejsce? Otóż, Moja najmniejsza, wracamy do ogrodu oliwnego, wziąłem tam nie dwóch, ale aż trzech Moich uczniów, który z nich okazał Mi wówczas miłosierdzie?”.

Jezu, byli zmęczeni więc zasnęli.

„Żaden się nie znalazł? Ja zaś jestem nędzny i ubogi, ale Pan troszczy się o Mnie. Drobinko, posłałem ich, po to, aby czuwali, co zatem uczynili z Moim Słowem? Czy schowali je pod korcem swoich pomysłów na Mesjasza? O czym myśleli, że to Słowo upadło na skałę i nie mogło w nich zakiełkować? Najmilsza, trzykrotnie pytałem ich o czuwającą miłość i choć zdawali się kiwać twierdząc głowami, zmęczeni, wszyscy zasnęli niczym tamte panny, które zostały zaproszone na wesele. Po męce samotności i milczenia podchodzę do nich wzywając do powstania, bo blisko jest Moja Godzina. Najmilsza, posłuchaj, Moi najbliżsi, tych, których wybrałem i dołączyłem do grona ukochanych Apostołów okazali się tymi, którzy nie słuchają, czy nie powinienem teraz właśnie strząsnąć proch z Moich nóg na świadectwo dla nich? To bolesne, kiedy najbliżsi przyjaciele, których obdarowujesz pełnią zaufania, poddają się pod władzę ciemności i lekceważą Moje miłujące wezwanie do czuwania. Moja drobinko, to wezwanie: „Czuwajcie!” Ono rozciąga się na dzień i noc waszej posługi pośród ubogich, chorych i zniewolonych przez złe duchy. Droga nie jest jeszcze ostatecznym odpoczynkiem. Zresztą, co uczynisz, kiedy twa siostra położy się spać, a konieczne jest by uczynić coś więcej dla bliźnich waszych, czy spoczniesz tuż obok niej, czy obudzisz ją, aby ci pomogła, czy też wstaniesz by usłużyć drugiemu?”.

Jezu, takie rozbudowane pytanie? Spróbuję pomóc tej osobie, zależy oczywiście o co konkretnie chodzi...wiem, że bez Ciebie nic nie mogę.

„Moja A., jestem z tobą, lecz zwracam uwagę na twoje towarzyski, gdyż w ich obecności spełniasz niekiedy swe posługi, prawda? Mamy bardzo gorliwe Marty i mniej gorliwe Marie, ty zaś stań pośrodku, by usłyszeć co mówi Duch do Kościołów. Marta będzie pędzić do przodu trochę jak Jan, który wyprzedza Piotra, a biegną do Mego pustego grobu. Będzie jej się zdawało, że wszystko co czyni dla Mnie jest słuszne, bo wykazuje się gościnnością i zapobiegliwie dba o każdy szczegół jako naprawdę miła gospodyni. Maria czyni, Moja A., dokładnie to samo, jako postać drugoplanowa, również czuje się zaszczycona siedząc u Moich stóp albo też biegnąc do grobu w swoim tempie z pewnością, że tam odnajdzie

Jedynie potwierdzenie tego, co już słyszała o Moim Zmartwychwstaniu. Moja drobinko, pozwól, że umiejscowię cię razem z jedną z takich towarzyszek, jak będziesz się czuła?". Taką Martę to mam we wspólnocie, wiesz, Jezu. Jak się czuję? Jestem wdzięczna, ale też czasem wolałabym, żeby przyhamowała nieco w tej swojej zapobiegliwości. Równocześnie cieszę się, że dba o wszystko.

„Tak, a ty kim jesteś w drodze? W końcu odkąd pamiętam lubiłaś zakładać fartuszek Marty, aż zostałaś go pozbawiona. Nie dziw się zatem, że twoja siostra może cię uznać za znak sprzeciwu, gdyż naprawdę wiele należy się trudzić, żeby zarobić na Moją miłość".

Żartujesz, Jezu?

„Moja mała, wchodzę w tok myślenia Marty, żebyś zrozumiała, że wiele was dzieli, ale i łączy. Miłość jest darmowa, ale zanim do Marty dotrze Moje Słowo, oczywiście powinna się zatrzymać. Choć dyskusje w drodze zabierają sporo czasu, niech zatrzyma się przy Moim Sercu jak tamci dwaj idący do Emaus. Nie martw się, najmilsza, wiem, że nie potrafisz nadążyć, dlatego już stajemy. „Jestem jedynym, który miałby nie wiedzieć co stało się z Jezusem z Nazaretu", nie czytam codziennych newsów z waszych portali społecznościowych i jestem jakbyście powiedzieli „oderwany od rzeczywistości". Stąd też jeden z tamtych wyjaśnia Mi, co stało się w Jerozolimie z Człowiekiem, który miał wyzwolić Izraela, a został ukrzyżowany i umarł. Marta zaś powie: „Czy nic Cię to nie obchodzi, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła". Zauważyłaś, drobinko, że w obu przypadkach oni serwują Mi swoje widzenie rzeczywistości i swój (powiedzmy) ogląd wydarzeń, na które nie mają wpływu, a są dla nich źródłem niepokoju. To podzielenie, wypowiedzenie siebie ma miejsce także tu na rekolekcjach u Moich braci jezuitów, dlatego kierownik tak bardzo różni się od penitenta, a penitent od kierownika. Nadzwyczaj cenne z obu stron okazuje się słuchanie. Żeby słuchać lepiej jest się zatrzymać, jednak każdy ma inny system hamowania - specjalnie używam tego słowa, bo są dusze porywcze i takie, które wolniej reagują w zależności także od temperamentu i usposobienia. W Duchu Świętym objaśniam uczniom idącym do Emaus, co jest o Mnie napisane w Piśmie Świętym, a Marcie zwracam uwagę na wartość pozostawiania w ciszy kontemplacji Mego Słowa bez zbędnego krzątania się wokół spraw zewnętrznych. Zostaw wszystko co masz, gdy wyruszasz w drogę, aby Mnie szukać i odnaleźć. Zostaw swoje patrzenie na Martę i swoje patrzenie na Jezusa z Nazaretu, jakiego do tej pory znałeś, wyrusz na spotkanie przygody z Innym od ciebie. Uwaga, tutaj usłyszysz taki Mój Boży GPS: „Jeśli możesz, zawróć!".

Dobre...Jezu, znasz się na naszej nawigacji.

„Najmilsza, tak się składa, że beze Mnie nie moglibyście z niej korzystać. Tak, uśmiechnij się to i chmury za oknem nabiorą innej barwy i kształtu, wiesz, co jest za nimi?"

Niebo!

„Tak, a tam już Ja sam będę tobie usługiwał. Przestań lękać się pisać tego, co mówię, wszak nie jest to twoim ciężarem, lecz łaską. Jestem bliżej ciebie niż Marty i Marii, czy rozumiesz dlaczego?".

One nie wiedziały jeszcze wszystkiego wtedy, gdy odwiedzałeś ich dom?

„Dziecię Moje, zanim świat stał się Ja Jestem, a najmniejszy w Moim Królestwie większy jest od Jana Chrzciciela.

Dlatego tak samo, kiedy równamy się z bohaterkami Mojej Ewangelii.

„Wszystko jest wasze. Wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga". Pójdź za Mną! Kocham cię".

„Przyjdź, oblubienico Moja, aby słuchać Słowa Wcielonego. Pytasz Mnie jak nie zwracać uwagi na to, co inni myślą o tobie lub i mówią. Najmilsza, trzeba tak mocno przylgnąć do Mnie, Słowa, jak szata czy dla was ubranie, przylega do ciała, wówczas Moja wszechmoc stanie się tarczą ochronną przeciw miłości własnej. Ona to niczym woda burzy się i kipi, kiedy chcesz być doceniona, zauważona, pochwalona, a dzieje się odwrotnie.

Ze Mnie, Moja A., zdarto odzienie, zostałem pozbawiony dwóch: szaty i płaszcz, ale i więcej dobrego imienia i wszelkich oznak szacunku, przez wyszydzenie i wyśmianie. Nie wdziękajcie na siebie dwóch sukien, te bowiem karmią waszą miłość własną i pychę, lepiej nie zabierać ich na drogę. Ubóstwo pozwala na swobodę ruchu w Duchu Świętym. Czy rozumiesz, mała Moja?

Wyjaśnię na przykładzie. Nie zabrałaś ze sobą teraz tej bardzo ciepłej puchowej kurtki, bo jest ciężka i krępuje twoje ruchy. Tymczasem wolisz ciepły sweter i wygodniejszą, a chłodniejszą kurtkę?".

Tak.

„To lepiej zrozumiesz, że troski doczesne, zastanawianie się nad tym, co ma nadejść i usilne staranie się być nienagannym w oczach świata, nie pozwala niczym twoja bardzo ciepła kurtka na swobodę ruchu, przy współpracy Ducha Świętego. Czy mam podać jeszcze jeden przykład?

Zdecydowałaś razem z ojcem, że nie bierzesz udziału w Eucharystii razem z rekolektantami, lecz wcześniej w kaplicy zakonnej, prawda? Dlaczego zatem martwisz się, że ktoś będzie pytał, czemu siostra nie jest z innymi na Mszy świętej; ot, Moja mała, zakładasz kurtkę, która krępuje ruchy. Patrz na Mnie! Nie miałem nic. Zdanie, czy opinia innych jest zmienna, a Moje Słowo, drobinko, trwa na wieki. Czy nie powinnaś raczej podziwiać szatę Łaski uświęcającej, która spoczywa na tobie, choć nie możesz jej zobaczyć?

Ciągle przyozdabiam Moją Umiłowaną Oblubienicę, Kościół Święty przeróżnymi darami, jako Oblubieniec wiem, co Jej najbardziej trzeba zanim Mnie poprosi".

Widzisz, Jezu, bo ze Mną w Twojej Obecności, ale też dziś tak było na Jasnej Górze, dzieje się coś dziwnego...mam niezwykle wrażenie, że z Tobą i z Twoją Mamą, że mam wszystko i że inni też wszystko mają, a nawet jeśli nie mają, Ty im tego udzielisz... Czy to moja zuchwałość?

„Drobinko, czy córka Króla przebywając w skarbcu królewskim niesłusznie myśli, że może wszystko zeń zabrać, gdyż te skarby są Jego i jej własnością? W końcu, najmilsza, nie obawiaj się, że nie bierzesz udziału we Mszy świętej razem z uczestnikami rekolekcji, wszak ty w nich nie uczestniczysz".

Jezu, jak to? Powiedziałeś, że moje rekolekcje się nie zakończyły i jak stąd wyjadę też się nie zakończą, to i ...nie rozumiem.

„Dziecię najmniejsze, pijesz wprost z Mego kubka, a Eucharystia trwa ponad czasem i przestrzenią, dlatego nie ma znaczenia kiedy tak mała drobinka zaczyna dreptać tuż obok Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Uświadamiam tobie, najmniejszej, że te rekolekcje znane światu pod nazwą „ignacjańskie", nie są już twoim udziałem, a nasz mistrz Ignacy nie gniewa się, że w tamtym kościele znów obwiniałaś go niesłusznie".

Jezu, przecież przez te rekolekcje...

„Ukochana, wróć raczej do Mego Serca, tyle tam darów Mejej dobroci, nie jesteście jeszcze gotowi, żebym wam ukazał ich bezmiar. O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Z naszej wędrówki do miast i wiosek wynika, że będziesz przyjęta i nieprzyjęta albo naprawdę: Ja zostanę przyjęty jako Słowo Wcielone albo wymysły inteligentnej zakonnicy".

Wiesz, Jezu, tutaj niech Twoja nie moja wola się stanie.

„Najmilsza, Jestem, który Jestem, wielu chciałoby, żebym zamilknął, inni zatykają uszy i zamykają drzwi serca, kiedy słyszą o objawieniach prywatnych, a ty co mówisz sama o sobie?”.

Jezu, pytasz mnie jak Jana Chrzciciela.

„Owszem, najmilsza, wyraż swą opinię i zostaw swój komentarz w naszej rozmowie”.

Przez te kilka lat, kiedy zaczęłaś tak prosto ze mną rozmawiać, byłam przekonana, że to jakiś nadzwyczajny dar, dany bez mojej zasługi, ale jednocześnie wiem, że u Ciebie wszystko ma sens i cel. Dobrze mi być drobinką, która pisze.

„Najmilsza, czy to samo powiedziałaabyś innym?”.

Powiedziałabym, że nie wiem, skąd i dlaczego mi to wszystko dałeś i dziwię się, choć powtarzasz, że to dla kapłanów.

„Drobinko, powiedziałem, żeby zabrali ze sobą łaskę i równocześnie wiedziałem, że będą zaskoczeni darem uzdrawiania i uwalniania od złych duchów, ale to, co najważniejsze to była doskonała okazja do formacji w zaufaniu. Kto bowiem idzie w długą drogę z darami duchowymi w nadmiarze, a reszta tych zewnętrznych jest ograniczona do minimum?

W waszym języku możemy mówić o zaufaniu w małej sprawie, w większej i w końcu w bardzo ważnym przedsięwzięciu - w przypadku tego ostatniego mamy naszego przyjaciela, który prosi o modlitwę, a ty twierdzisz, że niewiele u Mnie wskórasz, czyż nie?

Oto, Moja najmilsza, błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą występnych, lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie i rozmyśla nad nim dniem, i nocą. Zaczynamy od spraw małych, choćby spotkania z drugą osobą, czy też wypełnienia prostego obowiązku - możesz Mi zaufać lub bardziej oprzeć się na swojej analizie i swoich zdolnościach. Co wybierasz?

Paweł oznajmi: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Gdy pojawiają się sprawy większe i związane z zaplanowanym zabiegiem lub też największe jak sprawa życia wiecznego lub zguby wiecznej, zaufanie wobec Mego prowadzenia jest ostatnią deską ratunku, dla tego, który chce. W końcu, Moja A..., nie jest łatwo przejść do rzeczy wielkich, skoro w małych nie potraficie być wierni. Właściwie dobrze zaczynać od małego, by następnie dać się prowadzić Duchowi Świętemu. W końcu wytrwałość w dobrym pomaga w kształtowaniu cnót, a te znów rozwijają się niczym piękne kwiaty, wtedy gdy przychodzi ucisk czy prześladowanie z powodu Słowa.

Moja drobinko, czy w nocy też będziemy wędrować? Oto dzień się już nachylił, lecz Ja nadal jestem z tobą. O, jak radowało się Serce Matki, kiedy wyszłaś z Jej kaplicy razem ze Mną! Czy uwierzysz, są tacy, którzy wracają do domu bez słowa, bez „Jestem, pamiętam i czuwam”, jakby byli tutaj na ziemi na stałe. Patrz, drobinko, dom Mamy, to miejsce, gdzie można wstępować zawsze i tutaj zostanieie przyjęci bez względu na rodzaj misji i sukcesy ewangelizacyjne czy ich brak. Matka Słowa zawsze czeka ze Słowem na rękę i zawsze dzieli się Tym, który jest Jej jedynym Skarbem. Widziałaś tamte rodziny u stóp Czarnej Madonny? Oto wiosna Kościoła, która zacznie się w Polsce. Bardzo cię kocham, Moja mała oblubienico, pójdź dalej za Mną”.

Kocham Cię, Jezu.

6 luty 2026

„Moja najmilsza A., kolejny dzień jako dar Mojej Opatrzności, możesz go przyjąć jako coś, co się tobie należy albo jak jest naprawdę jako Moją Łaskę. Wszak wielu jest tych, którzy dzisiaj już nie wstali do życia na tym świecie. Ty znów, pamiętaj, mała Moja, że bojowaniem jest życie ludzkie, nie jak chcieliby niektórzy: świętym spokojem. Czy nasza Ewangelia, drobinko, pachnie dzisiaj pokojem czy raczej strachem i lękiem wobec niesłusznie podjętej decyzji?

Przyjrzyj się uważnie: widzisz Jana, który jaśnieje prawdą, dlatego ciemności sięgną po jego życie. W końcu jest i Herod, który miałby sprawować władzę, a w rzeczywistości jest bezwolnym narzędziem w ręku własnych pożądań. W końcu pojawia się kobieta, która nie może słuchać napomnienia prorockiego, to też wybiera sobie Salome mającą skłonić do grzechu uległego władcy. Wobec królestwa ciemności cały plan kończy się sukcesem, ale dla sprawiedliwego również zło nie ma swego ostatniego zdania.

Najmilsza, Moja Osoba jest dla Heroda sposobnością przypomnienia sobie co uczynił z Janem Chrzcicielem. W filmach akcji, ale i w życiu powiemy tutaj o eliminacji tych, którzy są niewygodni i mogliby zbyt wiele powiedzieć, a to zagraża czyjejś reputacji, prawda? Stąd, też, Moja A., w osobie niewiasty i jej męża, który nie jest jej mężem, dostrzegamy stały mechanizm pokusy, wykorzystywany przez złe duchy, aby zdobyć jak największą liczbę dusz dla swych niecznych celów. Ponieważ po grzechu Ewy i Adama, zło będzie waszymi oczami postrzegane jako dobro, możemy niestety powiedzieć, że taniec Salome, choć przerwany śmiercią Sprawiedliwego trwa do dzisiaj. Jednak śmierć raz pokonana straciła swój oścień, a w Moim Świecie oglądacie światło. Tym samym pokażę wam, że wasze wspaniałe deklaracje: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz” oraz „Panie, ja nigdy nie zaprę się ciebie”, one wszystkie są nietrwałe tzn. zbudowane na lęku i zapatrzeniu w siebie samego. Tutaj, Moja drobinko, obserwujemy także bolesny podział: Herod trzyma Jana w więzieniu, choć chętnie wcześniej go słuchał. Jednak ważniejsze okazało się zdanie kobiety, a wreszcie jego obietnica wypowiedziana pod wpływem chwilowego piękna tańczącej Salome, stała się początkiem smutku i śmierci proroka. Herod mówi z żalem, że on kazał ściąć Jana, lecz jednocześnie niepokoi się, że tamten wstał z martwych i znów będzie go upominał. „Grzech mój jest zawsze przede Mną”, „Krew twego brata głośno woła do Mnie z ziemi”. Herod, Moja drobinko, to przedstawiciel tych, którzy mają uszy, a nie słuchają. Także na rekolekcjach nie brakuje takich osób, okazuje się bowiem, że piękno widoczne dla oczu mąci prawy umysł i wszystko, co przeszkadza na drodze słuchania Słowa, również niepotrzebne wspomnienia czy plany, trzeba na początku odrzucić. Wiecie, jak Herod zabrnął w bagno grzechu, mimo, że głos Jana zrodził w nim niepokój mogący przynieść nawrócenie.

Podjęcie decyzji pod wpływem chwili: najpierw odcięcie się od możliwości słuchania - Jan został uwięziony, potem taniec Salome, dwukrotny taniec przerwany nierozważną obietnicą wypowiedzianą przy świadkach, wreszcie sama decyzja o zabójstwie, które miało być nagrodą za taniec oraz kolejne wyrzuty sumienia Heroda, kiedy dowiedział się o Mnie, który podobnie jak Mój poprzednik nazywam prawdę po imieniu. Dlatego, Moja drobinko, tak wielu spośród uczestników rekolekcji, nie potrafi wytrwać do końca w postawie słuchania. Od kiedy grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, jesteście gotowi by pochłaniać wzrokiem, słuchem, smakiem, powonieniem i dotykiem całą otaczającą was rzeczywistość, sądząc, że wszystko wam wolno i wszystko przynosi korzyść. A taniec Salome trwa do dziś. Ci, którzy ukrzyżowali swoje ciało z jego namiętnościami i pożądaniemi, nie będą podziwiać tamtego tańca, ale usiądą u Moich stóp, by słuchać Mego często niewygodnego Słowa, które nie przyniesie im śmierci, lecz pokój i wieczną radość.

Wiedziała o tym Miriam w Nazarecie, nie oglądała tańca Salome, ale wsłuchana w Moje Słowo od początku poddała się Jego prowadzeniu. Nie jestem tym, który obiecuje idącym za Mną, że będzie dobrze i nie doświadczą prześladowania i cierpienia. Moje obietnice są prawdziwe, bo Ja Jestem Prawdą, a ponieważ ich realizacja także w Moim przypadku kosztowała wiele, możecie być pewni, że otrzymacie wszystko o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie. „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” wezwałem Moich braci, lecz oni

zasnął. Herod również zasnął, gdyż ciemności zawładnęły jego umysłem i sercem, dlatego też powiedział słowa nierozważne. Zauważ, najmilsza, jak nie pójdzie za Moim Słowem, rodzi zwrot ku swoim pożądaniam, swojej pomysłowości, która wszakże nie musi od razu skłaniać was do złego, a tu mamy bolesne więzienie. Kto bowiem tak naprawdę został uwięziony: Jan Chrzciciel czy Herod? Podobnie pytam was, czy można ocalić życie ludzkie, czy zabić? Kto zginął ścięty mieczem: Jan czy Herod? Cóż, ponieważ patrzycie na Moją Ewangelię na sposób ziemski, odpowiedź będzie jasna. Tymczasem wymiar duchowy mówi o straszliwym więzieniu grzechu w jakim tkwi Herod i choć prorok właściwie trzyma w ręku klucze słowa do wolności, władca brnie dalej w mrok grzechu i dlatego jego końcem jest śmierć. „Napomnienia Twoje, Panie są przedziwne, dlatego przestrzega ich moja dusza”, usłyszysz w Psalmie, lecz w przypadku Heroda napomnienia pozostały jako Słowa, które niczym ziarno spadły na ziemię. Nie sądz, najmilsza i Moja, że dzisiejsza Ewangelia jest smutna i nie wpisuje się jakby w szereg Moich cudów, uzdrowienia i uwolnień. Jakby nagle nadciągnęły ciemne chmury, które nie pozwalają, aby słońce jasno świeciło. Otóż nie, Ja w Duchu Świętym na tym przykładzie wskazuję wam wartość Mego Słowa, które jest silniejsze niż śmierć i z Jego mocą możecie trwać przy Mnie w Moim Kościele, niezależnie od kuszących propozycji świata. Dla duszy słuchającej, taniec Salome pozostaje jakby na uboczu, a kiedy zostaje wprowadzona na ucztę, przyodziana niczym żołnierz w Moją zbroję, nie musi obawiać się upadku, bo i całą ufność położyła w Tym, który za nią umarł i zmartwychwstał. Samo podejmowanie decyzji, to jest rozeznawanie duchowe przebiega pomyślnie, kiedy to Moje Słowo prowadzi cię w wolności dzieci Bożych, za rękę. Wtedy huczące groźnie wichry pożądań, przypominające niekiedy głośnie wyładowania atmosferyczne, nie poruszają duszy spoczywającej w Moich ramionach. Tak. „Jak dziecko na łonie matki, jak ciche dziecko jest we mnie, moja dusza. Izraelu, złóż nadzieję w Panu, teraz i na wieki”.

Moja drobinko, uważaj, bo Salome lubi przebierać się w szaty anioła światłości, zawsze przyglądaj się owocom, jakie przynosi twoja decyzja. Ja Jestem z tobą jako potężny Mocarz. Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

„Jest bowiem, Moja drobinko, czas słuchania, co przypomina Księga Mądrości Syracha, ale jest też czas tracenia. Czy widzisz, najmilsza, jak przeplatają się ze sobą i łączą?”.

Jezu, Ty wszystko łączysz i sam jesteś w sobie, nie wiem czy dobrze to nazywam, sam jesteś Jednością.

„Tak, drobinko, ty zaś żyjesz na świecie podzielonym i sama doświadczasz w sobie podziału. Pragniesz czynić dobro, a narzuca się zło. Kiedy znów czynisz dobro, na pierwszy plan wysuwa się twój interes, nie wola Boża. Dlatego nasz Apostoł zawoła: „Nieszczęsny ja człowiek, któż mnie uwolni od ciała co wiedzie ku tej śmierci?”. Paweł posiada wewnętrzne rozeznanie walki, która najpierw i przede wszystkim rozgrywa się w jego wnętrzu. Patrz, najmilsza, jak szybko lubicie wychodzić na podwórko, przyglądacie się uważnie temu co na zewnątrz. Wymienię: tysiące wiadomości, które czytacie i oglądacie w mediach, dokładne sprawdzanie codziennej i przyszłej prognozy pogody, wpatrywanie się w zachowania innych ludzi wokół, a najbardziej przyglądacie się ich upadkom i grzechom, aby powiedzieć: „Ja tak nie robię, jestem czysty”. Zerknij, mała Moja, razem ze Mną na Daniela, który bez lęku oznajmia: „Jestem czysty od jej krwi”. Oto prorok, który za pomocą oddzielenia starców oskarżających Zuzannę, ujawnia światu prawdę i tym samym staje się Moim narzędziem, narzędziem ocalenia niewinnej. Jak sądzisz, drobinko, czy nie mogłem tak samo uczynić, gdy

idzie o Jana Chrzciciela? Dlaczego pozwoliłem na triumf zła, potrójny triumf, gdyż Herod, jego żona i Salome zostali tutaj nagrodzeni za swe uczynki, przez przelaną krew niewinnego. Otóż, najmiłsza, zarówno śmierć Jana Chrzciciela jak i ocalenie Zuzanny stają jako dwa świeczniki w Mojej Świątyni ukazując prawdę Słowa Wcielnego. Dostrzegam zdziwienie na twojej twarzy?".

Jezu, nie umiem tego tak szybko pojąć. Mówiłam - u Ciebie naprawdę wszystko ma zdumiewające połączenie, lecz z mojej strony, Jezu, raczej widać podział.

„Moja najmiłsza drobinko, kiedy zbliżasz się do Mnie, zasłona opada i widzisz wszystko jasno i wyraźnie. To tak jakbyś uniosła się w górę ponad ciemne chmury, które są na niebie, a zasłaniają widok słońca. Ja mocą Ducha Świętego natychmiast odsłaniam to, co zakryte dla Mojej Oblubienicy Kościoła, o ile początkowo przygląda się, a nie widzi. Jestem Światłem na oświecenie pogan, jak słyszysz u Symeona i sam daję się poznać Moim załęcznionym uczniom w Wieczerniku Zmartwychwstania.

Co zatem mamy wspólnego w dwóch wydarzeniach, w ocalonej Zuzannie i zabitym Janie Chrzcicielu?

Najmiłsza, jedna i druga historia mówi o Mnie, tak będzie wam najprościej zrozumieć. Przemoc śmierci i wyrok, który jest wasz, a biorę go na siebie, nie mogą Mnie pokonać, gdyż sam jestem Życiem i Moje Światło jaśnieje od wieków chóróm anielskim na wysokościach. Dlatego Mój prorok czyni to, co Ja uczyniłem dla was: wykazuje prawdę o grzechu starców i ratuje od zguby tę niewiastę, która uwaga! uosabia Mnie samego i wzywa do pochylenia się nad Tajemnicą Wcielenia Syna Bożego".

Zuzanna z Księgi Daniela ma mówić o Twoim Wcieleniu? Jezu...

„Czy chciałbym, abyś trwała w błędzie, Moja A..? Wszak, wiesz, że Moje wyroki są zawsze słuszne i sprawiedliwe".

Jezu! Teraz dotarło do mnie!

„Znów Duch Mój tchnie kędy chce. Wcześniej Mnie nie znałaś, teraz wiesz osobiście, że Ja już cię poznałem wcześniej, tak, zanim świat został stworzony. Drobinko, Słowo stało się Ciałem, aby objawić światu miłość Ojca, który jak Syn nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył. Gdy Ojciec posyła Słowo Syna, jesteście uratowani, we Mnie możecie odnieść potrójne zwycięstwo nad światem, ciałem i szatanem. We Mnie i ze Mną także sama śmierć została pokonana raz na zawsze. Najmiłsza, nie mogłem ukazać tego wam podzielonym przez grzech inaczej niż dzieląc Moje Słowo, a raczej stopniowo Je dawkując wam tak bardzo chorym i słabym. Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał Syna Swego zrodzonego z Niewiasty. Już nie z pomocą Daniela czy Jana mówiłem o Mojej darmowej miłości, lecz bezpośrednio was umiłowałem. Napisz to, Moje dziecko raz jeszcze i zaznacz: „Bezpośrednio was umiłowałem".

Ta Moja początkowa „pozorna bezradność", kiedy przychodzę do was rodząc się jako małe i kruche dziecko ma was przekonać o waszej nędzy wynikającej z doświadczenia grzechu i Mojej wszechmocy, która z pomocą znikomych (po ludzku) środków, ma was przywrócić Ojcu.

Dlaczego zatem Jan Chrzciciel - Głos wołający na pustyni cichnie, cierpi i umiera, przede wszystkim w tym celu, aby Słowo głośniej przemówiło, ale także odniosło wspaniałe zwycięstwo przez Ofiarę z samego Siebie. Czy tutaj nie dostrzegacie jeszcze wrogich wojsk, które napierają na was ze wszystkich stron? Najpierw spisek Herodiady, potem taniec, który prowadzi do grzechu, w końcu wyrok śmierci. Jak mówiłem ten wyrok wykonany na Janie Chrzcicielu należał się tamtym trzem uczestnikom maskarady ciemności, lecz prorok wie, że

Jego śmierć będzie zwiastunem śmierci Mnie Jedyne go Zwycięzcy. Możemy tutaj, Moja drobinko, rozłożyć karty do gry, a te, które odkrywam, choćby mówiły o twojej przegranej w rzeczywistości zapewnią tobie zwycięstwo, skoro Ten, który zasiadł z tobą do jednej gry, sam stał się słaby.

Zauważ, że nawet Moje milczenie w rozmowie z Piłatem, który po ludzku, ma władzę, żeby ocalić Mnie od śmierci, jak Daniel ocalił Zuzannę; nawet milczenie pomaga zwyciężyć i ocalić krew niewinną, waszą krew. Tak, wiesz, że krew jest symbolem życia, stąd też Piłat umywa ręce, żeby niejako oczyścić siebie od wydania niewinnego wyroku i zrzucić go symbolicznie na Żydów, którzy Mnie oskarżyli. Co to oznacza?

Wy dzisiejsi Piłaci robicie tak samo, Moja A., odnajdujecie wielu winowajców tego, że na świecie, w was lub wokół was dzieje się tyle zła. Tak szybko umywacie ręce, a Skazany przez was Syn Boży milczy. Dlatego, Moja najmilsza, tak ważne jest codzienne szafowanie Moim Miłosierdziem wobec waszych braci i sióstr; mówiłem o tym wczoraj.

Od chwili, kiedy nauczyliście się dobrze wyrokować o innych, a raczej sądzić, że są zawsze gorszymi od was, jedynym lekarstwem okazuje się praktyka miłosierdzia. Ja, jako wasz Nauczyciel i Książe pokoju przemawiam jasno w Moim żywym Słowie, że nie jesteście wcale daleko od tańca Salome i świętowania na hucznej uczcie, gdzie trudno zebrać myśli i nie dać się pochłonać upajającej muzyce i wszelakim rozrywkom, a więc marnościami światowym. Cóż, wołałbym, żebyście razem z Dawidem stanęli do walki, nie na polu, gdzie towarzyszy wam mnóstwo wyszkolonych żołnierzy, lecz w samotności z Tym, który jest większy od waszego serca i raz ostatecznie zwyciężył. Moja drobinko, miejcie wstręt do złego, a podążajcie za dobrem. Dobro nie nosi na sobie sukienki Salome i nie będzie pojawiać się w reklamie na kolorowych ekranach telefonów, raczej podejdzie do ciebie od wewnątrz tak, że trzeba będzie stanąć w ciszy, by je naprawdę wziąć do ręki i uczynić swoim. „Słowo zaiste jest blisko ciebie na twoich ustach i w sercu twoim”. Moja A., o kim będziesz rozmawiała dziś z ojcem, na waszym spotkaniu?”.

Chciałabym o Tobie, Jezusie.

„Czy jestem dość interesującą Osobą, by mówić o Mnie?”.

Jezusie, nie ma nikogo bardziej interesującego od Ciebie!

„Ty powiedziałaś, ale pamiętaj, mała Moja, że przed słowem zawsze jest miłość, dlatego pragnę, abyście nie tylko mówili o Mnie, lecz nade wszystko Mnie kochali”.

Kocham Cię, Mój Jezusie, dziękuję Ci!

„Drobinko, dołączmy do tej deklaracji konkretny czyn i Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

„Moja najdroższa A., czy nie czas na słuchanie?”.

Jezusie Mój, tak naprawdę cały czas tu spędzony jest słuchaniem.

„Czy zatem wołałabyś sama mówić do Mnie, opowiadać o sobie, dzielić się swoją przeszłością i teraźniejszością, i być wolną od wszelkich dolegliwości duszy i ciała?”.

Jezusie, ja już nie potrafię, a poza tym, Ty jesteś większy i Twoje Słowo jest prawdą.

„Pamiętasz, mała Moja, Nikodema? Przyszedł do Mnie nocą, w czasie tańca Salome. Nie musisz Mi przerywać, najmilsza, przed chwilą sama powiedziałaś, że Moje Słowo jest prawdą. Nikodem także szukał prawdy i nie tylko chętnie Mnie słuchał, ale zapragnął spotkania. Cóż, noc sprzyja bardziej spoczynkowi ciała niż głębokim dialogom, lecz to dla niego było pragnieniem silniejszym niż wtedy, kiedy słuchał znanych sobie nauczycieli. Znów, najmilsza, warto wspomnieć tych, którzy przyszli do Mnie z takim samym podstępem, z jakim Herodiada przymusiła Salome do śmiercionośnej prośby. Powiedzieli, że wyszedłem

od Boga i prawdy Bożej nauczam, lecz czy wolno płacić podatek cesarzowi czy też nie, pytali, mamy płacić czy nie płacić. Ja zaś w Duchu Świętym przejrzałem ich nieczyste intencje i dlatego odpowiadam nakazując dokładne obejrzenie monety z wizerunkiem cesarza i polecam dać pieniądze cesarzowi, a Ojcu należną Mu chwałę. Inaczej kiedy poddany próbie zostałem spytany „jakim prawem to czynię?”, tutaj zastosowałem cios poniżej pasa, by pokonać przeciwnika jego własną bronią i zadałem pytanie o chrzest Janowy i jego pochodzenie.

Po co, Moja A., nawiązałem do tych dialogów? Czy Nikodem zaliczał się do grona tamtych ciekawskich, którzy nie chcą poznać Ojca ani Mnie?

„Trzeba wam się powtórnie narodzić”.

Na Moje Słowo, pytający odpowiada po ziemsku, rozumiejąc to, co powiedziałem dosłownie, lecz, Moja drobinko, Ja zawołałem głośno: „Jeśli kto nie narodzi się z wody i Ducha Świętego, ten nie wejdzie do Mego Królestwa”.

Herod pod wpływem emocji i zachłyśnięty złudnym pięknem, mówi wobec wszystkich: „Dam ci o co poprosisz, nawet połowę mego królestwa”.

Czy słyszysz co ten niesprawiedliwy sędzia i ten, któremu dano chwilową władzę, co on mówi?!

Wszak Moje Królestwo, już wiesz, nie jest z tego świata, czy ktoś poza Mną ośmieliłby się je podzielić?

Otóż, każdy z was obmyty w wodzie Chrztu, zanurzony w Moim Paschalnym Misterium, staje się, najmiłsza, dziedzicem Mego Królestwa i jest zaproszony do dialogu z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym. Słusznie zostałeś dziś pouczona, że jak kat podaje na tacy ściętą głowę proroka Salome, a ta przekazuje ją swej matce - tak samo uczyniła Ewa w tamtym ogrodzie, skosztowała i podała swemu mężowi. O, jakże inaczej czyni Matka Kościół, gdy w Jej ramionach spoczywa Błogosławiony Owoc, wszak kto Mnie spożywa będzie żył na wieki. Wy zatem dzięki Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, macie dostęp do Mnie, Chleba życia, który jednak przeszedłem przez uniżenie więzienia i bolesnej śmierci, żeby dać wam dostęp do domu nie ręką ludzką zbudowanego, lecz wiecznie trwałego w Niebie.

Co do Nikodema, trzeba zaznaczyć, że wyłamuje się z panujących wówczas zwyczajów, by usłyszeć Słowo jakże inne od tych, które znał do tej pory. Jego otwartość na słuchanie, Moja drobinko, wyzwala go z więzienia dawnego egoizmu, we Mnie bowiem nawet sama ciemność nie będzie ciemną, a noc jak dzień stanie się jasna. Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów. Otwieram też drzwi więzienia i zrywam kajdany tkwiące na waszych rękach i nogach. „Posłał Mnie Pan, abym głosił Dobrą Nowinę ubogim, jeńcom głosił wolność”. Moje wejście do waszego więzienia grzechu nie polega na wyższości, jakobym Ja, Pan i Władca łaskawie darował wam wszystkie winy. Nie.

To, Moja drobinko, całkowite i dobrowolne wzięcie na siebie waszej ułomności, ohydy grzechu, waszego upartego chowania się przed Ojcem, jakby nie znał was po imieniu. Jestem sam Więźniem, żebyście przestali Mnie traktować jako waszego Sędziego, który miałby pokazać, że jest Kimś większym i dlatego należy się Mu posłuch i szacunek. Jak czytacie?

„On istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjąwszy postać Sługi”. Czy słyszysz: „postać Sługi”? Wiele razy mówię o Moim statusie, o tym kim jestem dla was, ale jeszcze nie poznajecie. Dobro przybiera w waszych oczach ciemne i nużące barwy, a zło krzyczy głośno, abyście koniecznie zechcieli je na chwilę zobaczyć.

Co zresztą mówi Pismo: „chwila sposobna nadeszła”?

Otóż, chwila a nie będziecie Mnie już oglądać i znowu chwila, a ujrzycie Mnie". Ja będąc ponad czasem i przestrzenią, Moja drobinko, jestem obecny tu i teraz, nie za dziesięć minut, nie wtedy, gdy postawicie Mnie na ołtarzu, nie wtedy, gdy zabieracie się do modlitwy, ale tu i teraz.

Grzech ma to do siebie, Moja A., że lubi przyspieszać, wyzyskuje te momenty, gdy człowiek jest zajęty przyjemnościami tego świata, czy też bardzo zmęczony pracą dnia codziennego. Za nim kryje się diabeł, który jak lew ryczący krąży szukając kogo by pożreć, a tutaj na rekolekcjach towarzyszy mu siedem innych złych duchów. Okazuje się bowiem, że dusze są zbyt mocno zmęczone czytaniem i rozważaniem, a równocześnie chciałyby znaleźć sobie jakąś chwilę na coś innego niż same ćwiczenia duchowe. Mogą zatem ulec pokusie w najmniej oczekiwanym momencie.

Wiesz, czego zły duch najbardziej nienawidzi?

Uniżenia i wdzięczności.

Kiedy pojawią się w parze, nie wie, jak ma duszę odciągnąć ode Mnie i ucieka szukając kogo innego bardziej słabego".

Jezu, ale my tej walki nie widzimy, dlatego wydaje się nam, że to nasza decyzja, że coś na przykład postanowiliśmy zrobić.

„Moja drobinko, świat duchów niewidzialnych dla was, zostanie przed duszą odkryty w momencie śmierci, wtedy też będzie trzeba podjąć decyzję, który owoc zerwać. Te małe codzienne wybory mogą wam pomóc dobrze wybrać w godzinie konania, dlatego tak cenne jest przygotowanie, jakie daje tobie Moja Niepokalana Mama".

Ostatnio jakoś przestałam Ją o to prosić.

„Najmilsza, można powrócić do Jej Serca, będzie to lepsze dla ciebie i Moich kapłanów, którzy zawsze powinni być gotowi jak Jan Chrzciciel wyjść na spotkanie Pana młodego; tak z lampą wiary w rękę. Zobacz, upłynęła prawie godzina, a ty nie zauważyłaś".

Nie wiem, Jezu, mówisz jakby w czasie, ale i poza czasem, to i ciężko mi to pojąć.

„Najmniejsza i Moja, czy zatańczysz ze Mną raz jeszcze? Widzisz świat postrzega taniec jako pewien rodzaj oddawania kultu nie Bogu, ale człowiekowi. Tymczasem w Moich oczach wszystko jest dobre, kiedy służy chwale Ojca. Taniec ze Mną nie jest związany z muzyką wam znaną, ale cały przeniknięty Ewangelią, kroki są znane tym, którzy są małymi w oczach swoich i świata. Taniec Mój jest źródłem radości całego Kościoła, bywa wykonywany na godach Baranka, lecz tu na ziemi znają go ubodzy duchem i ci, którzy nie boją się innej muzyki. W końcu, kiedy Ja zapraszam, czy Moja oblubienica powie „nie”?"

Tak, Jezu.

7 luty 2026 sobota.

„Siądź tuż przy Mnie, najmilsza i Moja, by usłyszeć co mówi Duch do Kościołów.

Błogosławiony, kto codziennie czuwa i wyczekuje Mego Słowa. O, bardziej niż strażnicy poranka niech Izrael wygląda Pana. Wiesz, drobinko, że nie jest Mi obojętne wasze utrudzenie i to wszystko, co jest waszym udziałem w ziemskim pielgrzymowaniu. „Miejsce pustynne", do którego wysyłam Moich uczniów wydaje się być oazą spokoju, gdzie nareszcie odpoczną od hałasu i trudu codzienności. Jednak lud, który raz doświadczył dobra i został zaskoczony ilością znaków, domaga się z powrotem tego samego. W przeciwieństwie do Salomona, o którym usłyszycie, że nie zasnął całkiem, ale za nic miał dobra ziemskie ceniąc sobie mądrość, nie mądrość tego świata. Cóż, nie mogłem mu odmówić, Moja A.. zwłaszcza

w świecie rozdartym przez kłótnie i brak słuchania, posiadanie mądrości okazało się niezwykle cennym darem".

Przypomniało mi się, Jezu jak kiedyś jeszcze zanim zostałam siostrą odmawiałam regularnie modlitwę o Twoją łaskę z „Naśladowania Chrystusa”; zwykle rano.

„Tak, pamiętam twe usilne prośby o dar nieziemski, czy miałem cię nie wysłuchać?

Zobacz, Moi uczniowie, pełni wrażeń mówiąc o swoich przeżyciach zapominają o zmęczeniu, ale Ja dobrze znam ich serca. Wszak jestem z nimi, żeby służyć. Kiedy mówiłem, że główną przyczyną zmęczenia, a wcześniej podejmowania trudu pracy jest grzech, niektórzy byli lekko zdziwieni. Teraz znów powtarzam wyraźnie: „W pocie czoła będziesz zdobywać pożywienie, a ziemia będzie rodziła osty i ciernie”, a do kobiety: „W bólu będziesz rodziła dzieci, ku swemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panować nad tobą”. Patrz, najmilsza, że kiedy dzisiaj kobieta przejęła męskie role, a mężczyzna stwierdził, że nie musi dużo pracować, bo jakoś da sobie radę - nawet Moje Słowo z tamtego dnia zostaje podeptane jako bezużyteczne. Czy za chwilę znajdziemy kobietę właśnie tu, gdzie zamykane są oddziały położnicze, która będzie chciała w bólu rodzić dziecko? Czy nie powinniście raczej wrócić z powrotem po Moje Słowo? Wszak grzech codziennie czyha u twych wrót, a ty masz nad nim panować.

Utrudzenie uczniów, niezwiązane bezpośrednio z grzechem, ale z pełnioną przez nich misją, zostaje także zwieńczone Moim nowym posłaniem: „Odpocznijcie nieco!”. W waszym języku nie jest to zaproszenie do pełnego odpoczynku, lecz jedynie krótkiego wytchnienia, tak, żeby nabrać sił. Jakże będą zaskoczeni napływem tłumów, które dowiadują się o miejscu ich przebywania. Domyślasz się, mała Moja, że ta zmiana planów była dla tamtych bolesna? Ponieważ krótko mówiąc głoszenie Ewangelii nie było sielanką, lecz wyraźnie harówką od rana do późnego wieczora niemal bez przerwy. Czy widać tutaj uczniów, którzy ukradkiem odchodzą od tak wymagającego Mistrza? Czy nie słyszysz „a myśmy się spodziewali”, że nakazał nam odpoczynek, a tutaj znów trzeba wrócić do pracy?

Mogę dotknąć tu, Moja A., twojego życia, bo choć trwa czas ferii zimowych, przecież skończy się za tydzień i wrócisz do trudu dnia codziennego, co wtedy, dziecię Moje?”.

Jezu, czas szybko leci, a przysłowie mówi, że co dobre szybko się kończy. Zresztą ta szkoła a właściwie praca w szkole z jedną lekcją religii nie jest bardzo męcząca w porównaniu z ubiegłym rokiem. Hm może to poranne wstawanie, kiedy ...

Nie będę dalej mówić, wiesz...

„Cóż, Moja A., w takim wypadku trzeba zatęsknić za wieczną Ojczyzną, do której cię zaprosiłem jako miejsca radości i odpoczynku. Nade wszystko główny nieprzyjaciel został już przeze Mnie pokonany, ale ponieważ pozostajecie w ciele jako pielgrzymi, to wasze dnie i noce są podzielone na prace i odpoczynek. Tymczasem wciąż „trwa obietnica wejścia do Mojego odpoczynku”. Bardzo ważne, żebyście z pomocą Matki Kościoła wyrwali się z letargu ziemskiej pracy, by ciągle wznosić się ku górze, tak, we wspólnym budowaniu. Dlatego zostawiłem wam Sakramenty, dzięki nim obietnica wejścia do Mego Królestwa jest waszym udziałem już tu na ziemi przez wiarę. Zresztą, spójrz, posłałem, aby uczniowie posili się niejako na osobności, ale razem. Macie bowiem Chleb, który z Nieba zstępuje i życie daje światu, a wraz z życiem daje i odpoczynek. Ponieważ sam czas jest krótki, tamci ledwie odeszli, znów czekały na nich tłumy, co wskazuje na ową zmienność. „Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, ponieważ Pan mnie wspomaga”. Możesz zostać umocniona Darem z Nieba od Ojca światłości, ale już za chwilę pošlę cię z powrotem do świata, z Moim Imieniem na ustach i w radości Ducha Świętego. O, za chwilę ujrzymy wielkie tłumy, Ja lituję się nad nimi,

są bowiem niczym owce nie mające pasterza; tak jest do dzisiaj. Zauważ, że krótki odpoczynek, a raczej posłuszeństwo tych, którzy odeszli odpocząć jest także zapowiedzią przyjęcia Tej, która nie pyta, czemu wybrałem Ją pokorną Służebnicę, ale otwiera się na Mnie jako na swego jedyne Pana i Boga. Nie ma tu znaczenia ani praca, ani sam odpoczynek, lecz zbawcze posłuszeństwo. Ja także idę, aby spełniać wolę Ojca. Będę wam o Nim opowiadał, ale także znajdę sposobność, by odejść i rozmawiać z Moim Ojcem w samotności. Uwaga, na taką modlitwę zabiorę i was, lecz w Moim Sercu ukrytych, dlatego trudno tu mówić o odpoczynku Syna Człowieczego. Wreszcie zasnę w łodzi, mimo szalejących piorunów, a to wszystko po to, aby przybliżyć wam Oblicze Mojego Ojca. Nawet sen Mój nie jest dla Mnie samego lecz dla was. „On będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was swoim ubóstwem ubogacić”. Widzisz, najmilsza, ty również odpoczywasz u braci jezuitów, ale nie dla ciebie samej, prawda?

Jedyne, co możesz uczynić to, przestać zapisywać, co dyktuję. Możesz wówczas napotkać na ogień, którego nie będziesz mogła samodzielnie z tłumić. Ja jestem Ogniem pochłaniającym. Spodobało mi się odpoczywać wraz z tobą do chwili, gdy zostaniesz zabrana. Czy nasze rozmowy, najmilsza, dzielą się na Moje i twoje?”.

Nie, Jezu, Ty w większości mówisz.

„Czy to jest dla nas praca, czy odpoczynek, Moja drobinko?”.

Tak, po ludzku patrząc jakiś rodzaj pracy, ale tylko dla moich palców co i tak nie męczy, bo przyzwyczaiłam się, a telefon tzn. aplikacja podpowiada, gdy zacznę pisać jaki wyraz wstawić.

„Czy zatem odpoczywamy razem?”.

Nie wiem jak mam odpowiedzieć na Twoje pytanie, Jezu.

„Cóż, najmilsza, wiedząc, że w Tym, który z tobą mówi nie ma podziału nazwijmy nasze przebywanie razem, po prostu trwaniem, ty we Mnie, a Ja w tobie, tak będzie łatwiej. Świat lubuje się w podziałach, Ja zaś proszę za wami Ojca, abyśmy wszyscy stanowili jedno, dlatego nie sądzę, że we Mnie jest jedynie odpoczynek. Nie, Moja drobinko, miłość jest złączona z działaniem i odpoczynkiem, lecz są we Mnie zgodne, gdyż nie ma tu miejsca dla grzechu. Pójdziecie za chwilę, aby posilić ciało, lecz nie zapominaj, najmilsza, że Ja już wszystko przygotowałem, bądź wdzięczna i kochaj Mnie. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

„Dzieci Moje najmilsze, czy znudziły się tobie Moje mowy?”.

Nie, Jezu, raczej to wszystko jest ciągle zadziwiające.

„Uwierz, Moja ukochana, że są dusze, które lubią pozostawać w wygodnym kątku zainteresowania swoim Bogiem, a właściwie uważają, że to, co otrzymali ode Mnie już wystarczy i nie pytają o nic, przekonani o wiedzy i mądrości, choć jej nie mają. Wiesz, że prawdziwa mądrość ma swoje korzenie na Krzyżu i nie jest łatwa do zdobycia.

Dlatego Salomon uczy się prosić, a gdy prosi otrzymuje. Znów dla badaczy Pisma świętego prośba króla nie wiąże się zbytnio z odpoczynkiem, do jakiego zachęcam uczniów po ich apostołskiej posłudze. Zresztą czy Mądrość potrzebuje odpoczynku?

Zważ, Moja mała, że najmniejsi i ubodzy duchem błyszczą mądrością, która nie pochodzi z tego świata. Skoro ją zdobyli, źródłem odpoczynku jest dla nich Słowo Wcielone, a więc Ja sam, który teraz z tobą mówię, Moja A...

Czy słyszałaś dzwonek wzywający do kolejnego punktu rekolekcji? Dlaczego nie idziesz za tym dźwiękiem, Moja drobinko?

Moje owce słuchają Mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną. Za obcym głosem nie pójdą, bo nie znają głosu obcych. Otóż, Moja najdroższa, tamten dźwięk nie wzywa do odpoczynku, ale do słuchania konferencji, prawda? Ty zaś karmiona bezpośrednio z Mojej ręki, nie musisz podejmować dawnego trudu, słuchania, zapisywania i rozmyślenia.

Tymczasem zostały te dwa: słuchać i pisać. Oba niezwykle ważne, które trudno nam sklasyfikować jako pracę i odpoczynek. Jak wam się zdaje?

Jeśli znalazłem jedną owcę, która mi zginęła, czy nie będę cieszył się nią bardziej niż tymi, co się nie zabłąkały? Zobacz, drobinko, że już od dawna zagubiłaś się we Mnie".

Jezu, jak to zagubiłam się?

„Cóż, stare minęło, a wszystko stało się nowe. Mądrość zaś zstępująca z góry, jest przede wszystkim czysta, ustępliwa, posłuszna, pełna dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Czy nie taką otrzymujesz, najmilsza i Moja, wprost i za darmo od twego Oblubieńca?

Widzisz mgłę za oknem, wszak ta zewnętrzna i wewnętrzna nie okazała się być dla ciebie przeszkodą, ale pomocą.

Wraz z darem mądrości Salomon otrzymuje także bogactwa w ogromnej ilości, co wydaje się być dzisiaj sprzeczne z tym, o którym mówicie, że w Duchu Świętym posiadał prawdziwą mądrość.

Jednak to nie bogactwo materialne jest przeszkodą w umiłowaniu prawdziwej mądrości, ale wasze ściste przywiązanie do dóbr przemijających. U naszego bohatera pojawia się pragnienie mądrości ponad wszelkim bogactwem, a zatem resztę uznał za śmieci, co nie oznaczało wszakże, że został ich pozbawiony. Jakże istotne jest, Moja A..., abyście radując się tym światem tak jakbyście się nim nie radowali, wpatrzeni w Mądrość, która rzeczywiście zstępuje na Mnie w postaci gołębiczy nad Jordanem. Głos z Nieba mówi, że jestem Synem ukochanym przez Ojca, a kto chce być mądrym wezwany jest do słuchania i do miłości czynnej. Jest bowiem miłość bierna, polegająca na przyjmowaniu Moich darów.

Najmilsza, przypomnij sobie trzech młodzieńców, którzy wrzuceni do pieca siedmiokrotnie rozpalonego wychwalają Mnie jako jedynego Pana i Boga. „Dobrze jest śpiewać Psalmu Bogu, słodko jest Go wychwalać". Spytasz: jak można śpiewać będąc zanurzonym w piecu? Czy jest to ogień, który płonie i nie spala? Ach, Moja drobinko, czy oni nie odpoczywają tam jako szczęśliwie nagrodzeni za posłuszeństwo wobec Słowa? Któż was może odłączyć od Mojej miłości? Ucisk czy prześladowanie, niebezpieczeństwo czy miecz? We wszystkim nawet pośród płomieni, szerzy się chwała Boga niewidzialnego i prawdziwego. Tak samo ze Szczepanem, którego twarz przypomina wygląd anioła, gdyż jest zupełnie oddany Mojemu Słowu nawet za cenę utraty ziemskiego życia. Czy rozumiesz, czemu mądrość prawdziwa jest przede wszystkim czysta? Moja A..., to w ogniu próbuje się złoto, a ludzi miłych Bogu w piecu utrapienia. „Zostańcie tu i czuwajcie", pozwól, mała Moja, że wejdziemy znów do Ogrójca tam też dojrzewa wasza mądrość decydowania".

Jezu, nie rozumiem... Jaka mądrość?

„Wtedy, gdy razem ze Mną cierpicie, nie umiając podjąć decyzji, ale walcząc i zmagając się z licznymi pokusami, Ja przez Moje zwycięstwo w tamtym ogrodzie, daję wam siłę, aby postępować drogą miłości. Drogą miłości są Moje przykazania, a w nich to najbardziej trudne dla realizacji, to Moja A..., które przywodzi na myśl trzech młodzieńców w piecu albo Szczepana, który jest kamienowany; mówię o miłości nieprzyjaciół. Trud modlitwy za tych, którzy was prześladowają dla Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, dającego wam, Moją mądrość tutaj podczas Mego Paschalnego Misterium, ten trud, najmilsza, jest dla Mnie

odpoczynkiem. Czy teraz rozumiesz, dlaczego Moi uczniowie musieli na chwilę odejść by odpocząć? Podjąłem trud miłowania dla was, wy zaś słabi i śpiący jeszcze odpoczywaliście, gdy Ja już uwielbiałem Ojca. Jestem z tymi trzema w płomieniach i razem ze Szczepanem, który w Duchu Świętym modli się za swoich prześladowców- oto Ja wkładam Moje Słowa w jego usta; jak jest napisane: „Słowa mądrości głosi sprawiedliwy”. Tak samo tamci młodzieńcy wyśpiewują hymn chwały, ten sam, który usłyszycie u Elżbiety, na progu jej domu.

Ja znów pójdę do Nazaretu i będą pytać o Moją mądrość, bo nie poznali Mnie z bliska, lecz jakby przez mgłę.

Pamiętasz, najmilsza, w jaki sposób rozmawiam z Mojżeszem? Czy nie wchodził do namiotu spotkania jak tamci Moi uczniowie na miejsce pustynne?

Czym zatem różni się rozmowa ze Mną twarzą w twarz jak z przyjacielem od odpoczynku w Domu Moim to jest w Kościele?”.

Jezu, trudno tu jest nadążyć nad wielością treści.

„Dziecię Moje, a co powiesz, kiedy będę wstępował do Ojca? Duch daje życie. Mojżesz przyjmuje Mnie i przekazuje innym, co ode Mnie otrzymał. Wy zaś dzięki Moi braciom tym, których wybrałem w Moim Kościele, otrzymujecie Słowo mądrości jako cenny Dar, przez udział w Sakramentach Kościoła. Dlatego mówię o odpoczynku w Moim Domu, gdyż czyste i gotowe serce wyciąga swe dłonie, a Ja dzięki posłudze kapłanów Moich napełniam je dobrami. Czy możecie powiedzieć Moi pasterze, że jesteście biedni? Wszak nie brak wam żadnego daru Łaski. Tylko Ja nie słyszę od was słowa wdzięczności. Czy przywykliście do pewnych duchowych dóbr?

Czy pamiętacie Słowa: „Kto ma temu będzie dodane i nadmiar mieć będzie, a temu kto nie ma zabiorą nawet to, co mu się zdaje, że ma”. Pozwól Mi, Moja drobinko, że uczynię mądrość twoją przewodniczką, tak, że nie będziesz mówić sama, ale Duch Ojca Mego będzie mówił przez ciebie. Kocham cię i cieszę się, że zapisałaś to, co powiedziałem. Teraz przyjdą inni, aby jeść, pić i odpoczywać, ty zaś bądź ze Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Jestem i kocham.

„Dziecię Moje, wypłukana w Mojej Krwi, oczyszczona i zanurzona w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, jak się czujesz, będąc jeszcze przez chwilę na tym świecie?”.

Jezu, Twoja chwila, a moja bardzo się różnią. Wciąż powtarzałeś, że mnie kochasz, to i „czuję się ukochana”.

„Cóż, najmniejsza drobinko, a Ja zawsze raduję się, kiedy wracasz do Mnie z sercem skruszonym i pragniesz wszystko oddać do skarbca Mego Kościoła”.

Jezu, ale grzech to nic dobrego, Ty sam go przecież zwyciężyłeś.

„Tak, najmilsza i Moja, ale widzę jak trudzicie się przy wiosłowaniu, dlatego przychodzę do was w sposób niecodzienny, krocząc po wodzie”.

Jezu, co to wspólnego ma z moim grzechem i zostawianiem go jak mówisz w skarbcu Kościoła?

„Na tym polega, Moja drobinko i siostró, tajemnica Mojej Opatrzności, żeby zło dobrem zwyciężać, a to, co było grzechem, zalewać oliwą i winem. Zatem, kiedy dusza samodzielnie rozpoczyna walkę z grzechem, a wiatr wieje jakby z drugiej strony, czyli wszystko wskazuje na to, że nie jest w stanie dopłynąć do portu i najlepiej, gdyby wiatr po prostu przestał wiać. Ja sam wydaję się być odległą Zjawą, która nie powinna na pewno starać się zbliżyć do łodzi i do zmagających się z wiatrem. Jednym słowem, Moja A., nie pasuję do tego obrazu, gdyż

powinieniem w tym czasie być na miejscu odludnym i modlić się do Ojca. Tymczasem mamy nieplanowaną niespodziankę. Tamci zamiast witać Mnie z radością, że skoro jestem to pomogę im dotrzeć do celu, krzyczą z przerażenia.

Uśmiechasz się? Czy mam przypomnieć tobie, najmilsza, inną sytuację z twego życia, gdy to chciałaś odpoczywać, a tutaj nagle pojawiają się przeciwności i nie widzisz w tym Mego prowadzenia ani Mojej Obecności. Jestem wówczas (tak napisz śmiało) Bogiem nie na miejscu, Takim, który panuje nad falami, spaceruje po nich, ba może uciszyć burzę, ale w tym wypadku, przyszedł bardzo nieoczekiwane. Czy nie przywołuje to na myśl innej historii? Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie, ale gdy nadejdzie kto inny, mocniejszy i pokona go, zabierze całą broń jego i łupy jego rozda.

Okazuje się, najmilsza, że nie chcecie być pokonani Moją Miłością, a gdy idę do was z jednej strony, sądzą, że tamtędy nie powinienem przechodzić. Ot, wasze pragnienie działania beze Mnie tutaj jest niczym dziecko pochwycone na kradzieży cukierka ze stołu rodziców, zostaje przyłapane na gorącym uczynku, tak samo krzyczeć będzie".

Jezu, Twoje porównania są niesamowite. Czy to znaczy, że nie lubimy, żebyś nam pomagał w pracy to znaczy w tym wypadku we wiosłowaniu?

„Najmilsza, wasze zapatrzenie w swoje możliwości sprawia, że tak. Dziwisz się? Jesteście pewni, że jakoś z tym lub tamtym dacie sobie radę. Drobinko, najczęściej właśnie po spowiedzi, bierzecie dwa wiosła: dobrą wolę i dobre postanowienia, i w drogę!

A Ja? Czyżbyście zapomnieli jak to rozmnożyłem chleb i ryby? Czy czegoś wam brakowało, gdy wysyłałem was w drogę? Moja oblubienico, Ja Jestem! Dusza zajęta swoimi planami na wytrwanie w dobrym, smutno Mi to mówić, zapomina o Tym, który ją miłuje oraz że beze Mnie nic nie może uczynić. Dlatego Moje przyjście po falach będzie stanowić nie lada niebezpieczeństwo w pracy nad własnym uświęceniem. Podam jeszcze jeden przykład: Wyobraź sobie kobietę, która gotuje obiad, ma w tym spore wieloletnie doświadczenie i doskonale zna przepis, właściwie wydaje jej się że zaraz wszystko będzie gotowe, a jednak zupa nie ma smaku. Mąż tymczasem podchodzi z nienacką i ten, kto zupełnie nie zna się na gotowaniu pyta czy dodała już sól. To i możemy się spodziewać, że biedaczkę poniosą emocje i zaczną krzyczeć na swego małżonka, bo czy to możliwe, że rzeczywiście nie użyła jeszcze tej przyprawy?

To niech pomoże wam przyjąć Moje Miłosierdzie, które ogarnia was nawet po dobrze odbytej spowiedzi, lecz tutaj łatwo o popadnięcie w pychę i dalsze płynięcie bez Tego, który miałbym was na moment opuścić. Najmilsza, znajdzie się śmiałek, który chce się przekonać, czy Ja naprawdę panuję nad falami i prosi o możliwość podejścia. Dalej znasz scenariusz? To kolejna próba samodzielności, pójścia na pewne skróty i zajęcie się wiatrem bardziej niż Moją Osobą. Tutaj, najmilsza, kolejna pułapka pychy, po tym jak to zaczynacie postępować na drodze miłości, żyjąc w świetle Mego Słowa. Wciąż patrzę na was, lecz wy spuszczaacie oczy i przyglądacie się, że wasze stopy idą po wodzie, co nie jest po ludzku możliwe, a równocześnie nadal wieje porywisty wiatr. Znów chwila nieuwagi i toniecie we własnych przemyśleniach: „Czy to możliwe, że On naprawdę idzie do mnie, a ja do Niego?".

Zauważ, najmilsza, że Moje wysłanie uczniów na odpoczynek ma na uwadze oderwanie ich od własnego ja, od tego, co uczynili głosząc Moje Słowo, polecam, aby nabrali dystansu, ale nie wobec Mnie, lecz samych siebie. W końcu, co masz, czego byś nie otrzymała? Tak samo odważny Piotr musi doświadczyć swej słabości, żeby zauważył, że nie on zapanował nad falami i dalej jest tak samo grzeszny. To, co często uświadamiam tobie małej, żebyś przestała przypatrywać się swoim słabościom, a dojrzała Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego

Pana. Dalej nie rozumiesz, czemu Salomon w swej nędzy stał się najbardziej mądrym królem, w czasach, gdy nie znano jeszcze sztucznej inteligencji?".

Jezu, tylko bardzo się zdziwiłam, gdy zacząłeś mi jakoś wewnętrznie objaśniać to pierwsze czytanie, dzisiaj na Mszy świętej. Niezwykłe!

„Dziecko Moje, Salomon niby we śnie pogrążona ludzkość, w jej imieniu, przyjmuje królewskie Słowo, w swym pokornym posłuszeństwie, wszak któż znajdzie dzielną Niewiastę nad Tę, która przyjmuje Mądrość Wcieloną, będąc Służebnicą i nie pragnie niczego innego jak tylko pełnić wolę Ojca. Drobinko, Słowo stało się Ciałem. Mądrość zstępuje z góry od Ojca, który daje Syna, zagubionej ludzkości nie mającej nikogo kto, by uwolnił ją od wrogiego panowania ciemności. To nie koniec. Salomon poza darem mądrości otrzymuje niezliczone bogactwa, tak, że ludy będą podziwiać dobra, które otrzymał i przybędą do niego z daleka liczne narody. Moja A., wiesz, co stanowi największe bogactwo w Moim Kościele? Oto Moje Paschalne Misterium czyni was uczestnikami Mojej Niebiańskiej Wiecznej Uczty. Kto zatem pojmie jak Misterium Mego Wcielenia i Moje uobecnianie w Sakramentach Kościoła Misterium Paschy łączą się ściśle ze sobą. Zresztą, Moja drobinko, czy nie jesteście tymi, którzy mają udział w Mojej mądrości przez słuchanie Słowa Bożego i w Moim bogactwie przez uczestnictwo w Eucharystii?".

Tak, Jezu, mamy wszystko tylko często brak nam wiary w Ciebie i w Twoją Obecność, a nie potrafimy tego docenić co nam dajesz.

„Najmilsza, bierzcie i jedzcie, spożywajcie w Mojej Obecności, ale pamiętajcie o wzajemnej miłości - ona jest największa".

8 luty 2026

„Oto, Moja drobinko, dzień Mego Zmartwychwstania radujmy się nim i weselmy. Zwykle poświęcasz ten czas niedzielny na dłuższe spanie, prawda? Oto teraz znów czas właściwy, żeby kochać bardziej.

„Nie lękaj się, mój sługo, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś moim". Trzeba, najmilsza, by twe ręce, nogi i serce tak samo podległe Ojcu, we wszystkim szukały Jego chwały. W tym celu wyposażam Kościół w sól i światło, ale jak słyszysz nie tylko wyposażam, lecz i nazywam tymże dziwnym imieniem. Nie ma potrzeby tłumaczyć wartości soli czy światła, lecz wystarczy, drobinko, przejąć się wezwaniem do konkretnej roli. Gdy powrócimy do sytuacji po grzechu pierworodnym, od razu widać wyraźnie zepsucie ludzkiej natury: nagość, lęk przede Mną, zrzucanie winy na innych, w końcu konsekwencje bolesne i związane z oddaleniem od Źródła.

Jakże zatem to, co stało się ciemnością miałoby być światłem? Jak ci, którzy poddani zostali prawu grzechu i śmierci, a wręcz zepsuci w swej naturze, mieliby stać się jak sól?

Sami z siebie to niemożliwe, żebyście zaczęli świecić czy też zabezpieczać świat przed zepsuciem. Nie. Dopiero włączeni w Kościele, przez Chrztost oraz dalej pielęgnowani, nabraliście świeżości Mojej Ewangelii i możecie nieść światu światło bijące z Mojego Paschalnego Misterium. Ciemność, twoja ciemność stała się południem, gdy to zostałam zanurzona i wypłukana we Krwi Baranka. Bez Tego, który jestem Światłością, nie mogłam uczynić żadnego kroku ani też Mnie poznawać jak siedząca w ciemności „marniałaś", ale wezwałem cię po imieniu i możesz świecić nadzieją zmartwychwstania razem ze Mną. Wiedz, drobinko, że jeszcze wznioślejszym zadaniem będzie zabezpieczanie świata przed zepsuciem, świata braku relacji i tego, w którym diabeł starodawny wąż chciałby zniszczyć i rozmyć piękno waszego człowieczeństwa. Zatem być solą to budować relacje bliskości, ciepła, prawdy i dobra bez pomocy medialnych komunikatorów – chyba, że sama odległość

fizyczna jest przeszkodą, wtedy sam telefon nie jest bożkiem, ale służącym. W przeciwnym razie użycie a właściwie nadużywanie czyni was solą zwietrzałą, taką, która jest nieskuteczna i koniecznie należy ją wyrzucić. Widzisz, że jestem dość odważny, gdy nazywam was solą i światłem, gdyż jesteście tym naprawdę, ilekroć dajecie się prowadzić Duchowi Świętemu w Moim Kościele. Kiedy tutaj trwaliście w ciszy tej zewnętrznej, Moje Światło wlewało się do waszego umysłu i serca bez zbędnych bodźców zmysłowych, dzisiaj zaś wracając niejako do świata licznych dźwięków, możecie zostać szybko zgaszeni albo podeptani. Nie oznacza to, Moja mała, że dźwięki, rozmowy czy obrazy w przeróżnych mediach, że one są złe. Nie. Nic co wchodzi w człowieka nie czyni go nieczystym, lecz co wychodzi z wnętrza to czyni go nieczystym. Dlatego znów wracamy do czuwania, gdzie Ja Jestem oddalony na odległość rzutu kamieniem, a wy szybko ulegacie zmęczeniu. Otóż należy tutaj raczej usłyszeć wołanie pana młodego, który wzywa do powstania, a wy bez lampy w ciemności nie uczynicie żadnego kroku. Zauważ, znów, Moja A., że czym innym jest niesienie zapalonej lampy, czym innym osobiste światło. Otóż, w czasie zesłania Ducha Świętego, Moi Apostołowie otrzymali Ogień, który naprawdę zapłonął w nich dzięki Mojej chwalebnej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Wzięli w darze nie zwykłą lampę, ale Ducha Świętego i Jego Ogień, dlatego usłyszysz jak mówią nieznanym wcześniej językiem, językiem miłości. Podobnie jak światło żarówki elektrycznej nie może dać tyle światła co słońce, tak też i wy sami z siebie nie możecie świecić niczym poza szukaniem siebie, własnej woli i własnych korzyści. Wiesz, że taka lampa szybko gaśnie i nie ma w sobie trwałości. Idąc w drogę, nie trzeba zabierać własnych rekolekcyjnych pomysłów, lecz Moje żywe Słowo. Tak samo jak je kontemplowałeś i przyjmowałeś w ciszy serca, tak teraz nadeszła chwila by głosić, a więc nie chować tej lampy pod korcem, lecz iść i pozwolić, żebym świecił. Wiedz, Moja drobinko, że takie napełnienie duchowe nie oznacza braku przeciwności czy prześladowań ze strony świata. Świat bowiem nie zna Mojego Światła i lubuje się w swoich sztucznych reflektorach, a gdy ujrzy Światło Ewangelii, chowa się nie mogąc na nie długo patrzeć. Czy nie powiedziałem Moim: „strzeżcie się ludzi, będą was wydawać nawet wasi bliscy, a niektórych o śmierć przyprawią”. Zatem wiedz, że Moje prawdziwe światło jest bardzo niewygodne i niechciane na świecie, który jest ogarnięty ciemnościami dawnego zepsucia.

Jeżeli zaś nazwałem was solą, to nie sądzcie, że sól sama z siebie znajdzie się w danym posiłku. Wszak konieczne jest jej przyniesienie i użycie. Dlatego, najmilsza, pozwólcie Mi posłużyć się wami, aby przyprawić te miejsca tak najbardziej już podległe zepsuciu grzechu i śmierci. Pamiętasz jak uratowałem uschły figowiec? Mówiłem ogrodnikowi, by na rok jeszcze pozostał”.

Jezu, ale Ty przypowieść wtedy opowiadałeś.

„Tak, mała Moja, ale tym samym objawiam wam Moje nieskończone Miłosierdzie, które nie chce, żebyście zginęli. Posyłam was do braci, którzy pachną niebezpieczeństwem śmierci wiecznej, do nich idźcie jako sól życia, która w Moim ręku staje się właściwą przyprawą. W końcu niech się nie trwoży wasze serce. Ja Pan będę czuwał nad twoim wyjściem i powrotem teraz, i po wszystkie czasy. Nie szukaj, Moja drobinko, tych miejsc, gdzie wszyscy Mnie czczą i kochają, ale pomóż Mi dotrzeć do braci kapłanów najbardziej zajętych sobą - nie Moją Ewangelią. Tam sól jest najbardziej potrzebna, gdyż wszystko może ulec zniszczeniu. Cóż, wobec dzisiejszej podróży nie musisz zbytnio zabiegać o wyposażenie, mając Moją sól masz wszystko co konieczne, by dalej biec drogą Meją Miłości. Drobinko, tylu jest zagubionych, którzy nie poznali smaku Mojej czułej miłości, powiedz im jak bardzo zostali ukochani. Jeśli pozwolisz, aby Ogień Mego Ducha zapłonął w twojej duszy jako światło życia, nie będziesz

poddana prawu tamtej ciemności, lecz postępując ze światłości w Światłość dojdziesz do Mojego Domu, gdzie czekam na ciebie. Kocham cię, Moja oblubienico. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

9 lut 2026

"Dziecię Moje".

Jezu, zrezygnowałam z tego spaceru, bo już dość atrakcji na dzień dzisiejszy.

„Otóż, Moja drobinko, niech twoje ciało i dusza odpoczną we Mnie, wszak nie ma końca Mojej miłości. Zobacz, oto samo dotknięcie się Mnie przynosi uzdrowienie, lecz nie wszyscy pragną pokonać pewną także i duchową odległość, aby znaleźć się przy Mnie. Jeśli powiedziano by wam o jakimś cudownym płynie czy też owocu, z którego korzystając odzyskacie zaraz zdrowie, to i wszyscy prędko byście tam pobiegli, prawda? Kiedy znów mówię o tym, że Ja Jestem, że jestem w Eucharystii i tak samo w Słowie, nie ma już wielu szybko biegnących, prawda?

Co zatem stoi na przeszkodzie, abyście podeszli bliżej i uwierzyli w Moją Obecność?

Najmilsza, prawie wszyscy uczestnicy chętnie pobiegli, aby zobaczyć miasto nocą, a ty?"

Jezu, ale było ogłoszenie, że dla chętnych, a wola Ojca jest najważniejsza.

„Zauważ, Moja drobinko, że każdy kto przychodzi w swoim imieniu choćby pan przewodnik, który wzbudził wasze pozytywne emocje ciekawie opowiadając o historii tamtej twierdzy, został przyjęty z wielkim aplauzem i zainteresowaniem".

Tak, nikt się nie nudził i każdy czuł się jakby obecny w tamtych dawnych czasach tak ciekawie mówił.

„Moja drobinko, a Ja? Wszak jestem zmartwychwstaniem i życiem, pragnę dać wam więcej niż prosicie czy rozumiecie, a jednak nie widzę, abyście szybko biegli właśnie w Moim kierunku".

Jezu, bo nam ciągle brakuje wiary, że jesteś.

„Najmilsza, jak pamiętasz, wiara rodzi się z tego; co się słyszy, a tym co słyszysz jest Moje Słowo. Zatem czy ciągłe kosztowanie i smakowanie Słowa nie pomoże, abyś jeszcze bardziej niż kiedykolwiek dotąd znalazła się bliżej Mnie?"

Tak...w czasie tamtych dni w Częstochowie tak było.

„A tutaj?"

Tutaj hałas, dzieci, rozmowy, wędrowanie, zajęcia.

„Czy to przeszkadza, abym nasycił cię swoją Obecnością?"

Nie, widzę, że pojawiają się chwile by móc świadczyć o tobie i dotykać Cię w drugim człowieku.

„Najmilsza, wiedz, że Ja najpierw stałem się Jednym z was, aby być dotykalnym, a jak dawnej Arka Przymierza była znakiem Mojej Obecności wśród ludu i była przenoszona z miejsca na miejsce, tak teraz, Ja, Pan niejako przeniosłem Moją drobinę od słuchania Słowa do czynu miłości. Pośród Moich braci i siostr, możesz wskazywać na otwarte miejsce, gdzie należy spocząć, aby móc Mnie dotknąć. Bądź ostrożna, ponieważ dusze bardzo poranione, jak ten jeden, nie będą chciały Mnie dotknąć. Wróćmy do niewiasty dotykającej w samotności, choć pośród tłumu Mojego płaszcza, natychmiast poczuła w ciele, że jest uzdrowiona ze swej dolegliwości. Nie chciała być zbyt dostrzegalna dla innych, gdyż czuła jakoby jej choroba była zbyt wstydliva i dlatego zbliża się do Mnie od tyłu. Tu znów w Ewangelii czytacie o otwartych miejscach, na których już bez lęku jakby „hurtowo" kładziono chorych i nie dotykali wszakże Mnie samego, lecz Mojego płaszcza. O, jakże to inny dotyk, Moja drobinko! Przecież samo ubranie nie ma mocy uzdrowienia, ale Osoba Tego, który je nosi. „Skądże mi to, że Matka

Mojego Pana przychodzi do mnie?" pyta zaskoczona Elżbieta widząc na progu swego domu Błogosławioną między niewiastami. Maryja jeszcze nie weszła, jeszcze nie urodziła swego pierworodnego Syna, a już nazwana jest Matką Pana. Mamy pewne preludium. Również setnik z wiarą mówi: „Panie nie jestem godzien, abys wszedł pod Mój dach, ale powiedz Słowo a mój sługa odzyska zdrowie”.

Takie delikatne podejścia do Mnie, one są wyjątkowe, bo wiele opowiadają o was, którzy szukacie. Niektórzy powiedzą: „Pójdę jeden raz na Mszę świętą”, „Może raz pojedę do tamtego miejsca pielgrzymek”, wreszcie: „Powinienem zrzucić z siebie ten ciężar winy i wypowiadać się po tylu latach”. Pojawia się pewien wstęp niczym obłok na niebie zwiastujący zmianę pogody, to już okazja by szukać i zobaczyć coś więcej. Najmilsza, czy rozumiesz?

Elżbieta nie widzi tylko Kuzynki, ale Syna i Matkę. Kobieta dotykająca frędzli Mego płaszcza widzi Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana, a setnik docenia wartość Słowa Bożego, które może nawet góry przenosić. Nie dziw się, że dusze powoli i stopniowo zbliżają się do Mnie, jeszcze nie Mnie dotykając, lecz Mojego płaszcza. W końcu nadejdzie dzień, w którym spotkamy się osobiście już bez zasłony i wtedy Ja, Pan na zawsze okryję was swoim płaszczem. Oto jestem Królem, wy zaś jako dzieci Króla, macie pełne Prawo do Mojego płaszcza bez lęku. Kiedy nie mogliście Mnie osobiście poznać, przed Wcieleniem, mówiliśmy o pewnej nieznanomości wynikającej z braku komunikacji ze Mną. Dotąd znany wam byłem niejako przez mgłę, gdy zaś Słowo stało się Ciałem, już bardzo osobiście spotkaliście Mnie i mogłem dotknąć waszych ust, i serc. Wiesz, najmilsza, że Anioł Pański dotyka ust proroka rozpalonym węglem tak iż słyszy, że zmazana jest jego winą. Teraz wy jesteście czysti, dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was. Zatem nasz dawny dystans został pokonany. Mocą Sakramentu Chrztu każdy z was został wezwany i zaproszony, aby ogłaszać dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do swego przedziwnego światła. Ja, Moja A., chcę dotykać także waszych serc, co też czynię w czasie każdej Eucharystii. Gdy bowiem spożywacie Moje Ciało i pijecie Moją Krew, jesteście uczestnikami nie tylko Mojego płaszcza, ale wchodzicie w intymną więź ze Mną z Ojcem i Duchem Świętym, tak przez wiarę. Odzyskanie zdrowia w Moim Kościele jest w zasięgu waszej ręki, a Ja przechodzę między wami, w tym celu, żeby też każdy w swoim czasie i według otwartości dotknął się Mnie. Kiedy przyszedłem po Moim Zmartwychwstaniu do załęcznionych uczniów, usłyszeli: „Dotknijcie się Mnie i przekonajcie się: Duch nie ma ciała ani kości jak widzicie, że Ja mam”. To też ważne, drobinko, abyście nie traktowali Mnie tylko jako Boga, który niesie uzdrowienie, lecz jako prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, który niesie relację miłości i do niej też zaprasza. Dotknięcie frędzli i związane z nim uzdrowienie nie oznacza powrotu do domu, lecz to jest takie nowe paliwo, a zatem Łaska, której mocą możecie innych зараżać Moim Miłosierdziem.

Byłaś w sanktuarium Mego Miłosierdzia, w miejscu, które objawiłem Mojej małej sekretarce z Polski, lecz niechcący nie mogłaś podejść do ambony”.

Jezu, bo siostra z tamtego zgromadzenia myślała, że ks. proboszcz ją poprosił o śpiew psalmu, a ja siedziałam niedaleko.

„Moja mała oblubienico, ty nie tam masz głosić Moją chwałę, dlatego, że teraz czas, gdzie Moi kapłani mogą na nowo odkryć Moją Opatrzność w życiu swoim i całego Kościoła. Czas tak Miłosierdzia jak i Opatrzności. Dlatego nie trzeba było twego śpiewu w tamtym miejscu. Ty zaśpiewasz gdzieś indziej. Widzisz, twoje serce nie należy do tego świata, lecz całe jest Moje. Nie obawiaj się, że przez wielość rozmów i relacji z ludźmi oddalasz się ode Mnie, o,

przeciwnie. We wszystkim jestem blisko, a to co czynisz wobec innych jakbyś Mnie samemu uczyniła. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.